Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron i „PANORAMA"

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 29 i poniedziałek 30 grudnia 1957 roku | Nr 308 (3454)

Zawarcie umowy o pomocy prawnej między Polską i ZSRR

W dniach od 17 do 28 grudnia 1957 r. toczyły się w Warszawie rokowania między delegacjami rządowymi Polski i ZSRR w celu zawarcia umowy o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych zakończone podpisaniem umowy.

Delegacji polskiej przewodniczył min. sprawiedliwości **M. Rybicki**, delegacji radzieckiej pierwszy z-ca ministra spraw zagr. **N. S. Patoliczew.**

Strony uzgodniły, że każda z nich będzie udzielać obywatelom drugiej strony na swym terytorium takiej samej ochrony prawnej w dziedzinie praw osobistych i majątkowych, jak swoim obywatelom.

Umowa przewiduje wzajemne wykonywanie orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i rodzinnych oraz wniosków o pomoc sądową w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych, reguluje sprawy zawarcia i rozwiązania małżeństwa, sprawy opieki i kurateli, sytuacji prawnej mienia spadkowego, a także inne sprawy prawa cywilnego i rodzinnego w stosunkach między obywatelami obu krajów.

Umowa podlega ratyfikacji i wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

12 posiedzenie zimowej sesji Sejmu

WARSZAWA (PAP). — 28 bm. godz. 11 rozpoczęło się kolejne 12 w drugiej sesji posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkim oraz członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Obrady otwiera wicemarszałek Sejmu, Zenon Kliszko. Po załatwieniu formalności wstępnych w krótkim wspomnieniu pośmiertnym omawia on działalność i zasługi zmarłego 14 bm. pos. Ignacego Skowrońskiego; posłowie uczcili pamięć zmarłego chwilą ciszy.

Następnie Izba przyjmuje proponowany przez prezydium Sejmu następujący porządek dzienny 12 posiedzenia:

1. **Projekt uchwały Sejmu o Narodowym Planie Gospodarczym na 1958 r.**
2. **Sprawozdanie komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów o rządowym projekcie ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1958 r.**
3. **Sprawozdanie komisji przemysłu lekkiego, rzemiosła i spółdzielczości pracy o rządowym projekcie ustawy o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych.**
4. **Sprawozdanie komisji mandatowo-regulaminowej w sprawie zmian w regulaminie Sejmu PRL.**
5. **Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów kodeksu wojskowego postępowania karnego.**
6. **Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o radach narodowych.**
7. **Powołanie komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o radach narodowych.**
8. **Powołanie prezesa Najwyższej Izby Kontroli.**

Wicemarszałek Z. Kliszko komunikuje następnie posłom, że Prezydium Sejmu, po porozumieniu się z Konwentem Seniorów, postanowiło na posiedzeniu 28 bm. rozpatrzyć pierwsze cztery punkty porządku dziennego, następnie zaś zarządzić przerwę w obradach i kontynuować je w poniedziałek, 30 bm.

Sejm przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego: projekt uchwały Sejmu o Narodowym Planie Gospodarczym na 1958 rok. Głos zabiera przewodniczący komisji planowania przy Radzie Ministrów, Stefan Jędrychowski.

(Fragmenty przemówienia podajemy na str. 2.)

Wicemarszałek Sejmu Z. Kliszko oświadcza następnie, że Konwent Seniorów proponuje: aby w dniu dzisiejszym nie otwierać debaty nad projektem uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1958, lecz ograniczyć się do przekazania projektu komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów. Wstępną debatę nad tym projektem — stwierdza wicemarszałek — moglibyśmy przeprowadzić po wysłuchaniu sprawozdania komisji w czasie pierwszego czytania rządowego projektu ustawy budżetowej, która, zgodnie z zapowiedzią rządu, ma wpłynąć w ciągu najbliższych dni do laski marszałkowskiej.

Propozycje te Izba przyjęła.

Po krótkiej przerwie Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego — do wysłuchania sprawozdania komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów o rządowym projekcie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Problemy gospodarcze i kulturalne omawiała konferencja krajów Azji i Afryki

KAIR (PAP). — Na drugim plenarnym posiedzeniu konferencji solidarności krajów Azji i Afryki, które odbyło się 27 grudnia, sekretarz generalny konferencji E. S. Sibai odczytał depeszę od przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłowa, od b. premiera Indonezji Sastroamidjojo i b. premiera Iraku N. Paczaczi.

Uczestnicy konferencji wysłuchali referatów delegacji Syrii, Japonii i Związku Radzieckiego na temat współpracy gospodarczej.

Członek delegacji radzieckiej Arzumanian powiedział m. in.:

Walka krajów niedostatecznie rozwiniętych pod względem gospodarczym o rozwój swego przemysłu stwarza niemało problemów. Jednym z tych problemów jest zagadnienie inwestycji. Kraje azjatyckie i afrykańskie dysponują własnymi, wewnętrznymi źródłami akumulacji. Mogą one na przykład zapewnić rozwój własnego przemysłu używając na ten cel olbrzymich funduszów wywożonych z tych krajów przez obce monopole w postaci zysków.

Mówiąc o pomocy gospodarczej z zewnątrz referent stwierdził:

Dziś kraje socjalizmu są w stanie udzielić i udzielają krajom niedostatecznie rozwiniętym pod względem gospodarczym pomocy finansowej, ekonomicznej i technicznej.

Związek Radziecki uważa, że tego rodzaju pomoc nie powinna być związana z żadnymi warunkami natury militarnej, politycznej lub socjalnej

Referat o współpracy kulturalnej krajów Azji i Afryki wygłosił przedstawiciel ChRL Czu Tunan i przedstawiciel Egiptu.

W sobotę rano odbyło się plenarne posiedzenie komisji politycznej.

Komisja ta postanowiła domagać się wycofania się mocarstw imperialistycznych ze wszystkich terytoriów Afryki i Azji, znajdujących się jeszcze pod ich kontrolą, stwierdzając przy tym, że jest to zasadniczy warunek utrzymania pokoju na całym świecie.

Komisja zaleciła ponadto wspólnocie krajów afrykańsko-azjatyckich przyjęcie zasady pozytywnej neutralności jako wytycznej polityki.

Ze świata

RZYM. — W ciągu ostatnich 10 lat, z Włoch wyemigrowało dwa miliony mieszkańców. Według oficjalnych danych 1,25 miliona osiedliło się na stałe na drugiej półkuli.

RZYM. — Pastuch włoski, który w okolicach Rzymu ścigał borsuka, natknął się przypadkowo na ślady cmentarzyska etruskiego. Kiedy borsuk zniknął w jamie, chłopak zaczął ją rozkopywać. Natrafił przy tym na wieko sarkofagu. Zaciekawiony zdjął je i znalazł 16 pięknych amfor. Kilka z nich sprzedał, co naprowadziło władze na ślad wykopaliska. Amfory zostały skonfiskowane, rozpoczęto dalsze poszukiwania. Jak wykazały badania uczonych, cmentarz pochodzi z V wieku pne.

NOWY JORK. — Zamieszkujące puszcze kolumbijskie plemię indiańskie „Motilones" dokonało napadu na fermę położoną w pobliżu puszczy i zabiło strzałami 5 robotników pracujących w polu. Po dokonaniu napadu, Indianie przepadli w puszczy.

NOWY JORK. — Niebywałą sensację przeżywało miasto Oradell (stan New-Jersey), gdy na posterunek policji zgłosił się ogólnie szanowany ortodoksyjny wyznawca kościoła ewangelickiego, 62-letni Albert Schwenken i oświadczył, że podczas 20 lat pracy, jako pomocnik kasjera w cieszącym się ogólnym zaufaniem ludności miejscowej banku, zdefraudował 117 tys. dolarów.

Na pytanie, co skłoniło go do tego przestępstwa, oświadczył, iż przyczyną tego były kobiety i zaglądanie od czasu do czasu do kieliszka.

Podobno miał się on przyznać do przestępstwa pod presją pastora, który miał na niego poważny wpływ. Defraudant miał żonę i dwoje dzieci.

Nagrody artystyczne „Przeglądu Kulturalnego"

28 bm. nastąpiło przyznanie nagród artystycznych za rok 1957 tygodnika „Przegląd Kulturalny".

Nagrodę w zakresie eseju otrzymał Zygmunt Mycielski — za książkę „Ucieczki z pięciolinii".

Nagrodę w dziedzinie prozy literackiej przyznano Sławomirowi Mrożkowi — za zbiór opowiadań satyrycznych „Słoń".

Nagrodę za twórczość plastyczną otrzymał Józef Szajna — scenograf Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

Samoloty startują z katapulty

„Sowietskaja Awiacja" donosi, że w Związku Radzieckim od były się próby startu myśliwców odrzutowych za pomocą katapult. Wykorzystuje się w tym celu dodatkowo napęd specjalnej rakiety, która nadaje aparatowi znaczne przyspieszenie i następnie oddziela się od niego.

Pismo wskazuje, że samolot może startować z katapulty w dowolnym kierunku i praktycznie w dowolnych warunkach terenowych. Katapultę można przewieźć na zwykłej przyczepie samochodowej. Dzięki temu odpada konieczność budowania długich betonowych pasów startowych.

Nowa produkcja z zakładów metalowych w Skarżysku

Zakłady Metalowe w Skarżysku w przyszłym roku przystąpią do produkcji szeregu nowych artykułów, z których większość dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.

Już w I kwartale zakłady rozpoczną m. in. produkcję rowerów, łożysk tocznych do maszyn górniczych, wirówek dla wsi, trzyfazowych silników elektrycznych, wrzecion dla przemysłu włókienniczego. Przewiduje się również rozpoczęcie produkcji maszyn do liczenia.

Zwiększy się także produkcja artykułów wyrabianych już w zakładach. M. in. na rynek krajowy i zagraniczny zakłady dostarczą 400 tys. długopisów, 300 tys. zapalniczek oraz około 100 tys. oprawek do lamp jarzeniowych.

Na eksport zakłady wyprodukują m. in. kilkadziesiąt automatów tokarskich oraz 100 tokarek i frezarek zegarmistrzowskich.

18 spółdzielni prod. powstało w woj. łódzkim

W woj. łódzkim powstało ostatnio 18 gospodarstw zespołowych: 9 z nich założono we wsiach, w których dotychczas nie było spółdzielni, 9 pozostałych, to spółdzielnie reaktywowane, których członkowie pod koniec ub. roku zbyt pochopnie powzięli decyzję o rozwiązaniu swych zespołowych gospodarstw.

ŁK Frontu Jedności Narodu ustalił listę kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Łodzi

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu celem omówienia i ostatecznego zatwierdzenia listy kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Łodzi.

Zebranie prowadził przewodniczący ŁKFJN — dr Leon Nitecki.

W imieniu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych zabrał głos ob. Gabriel Górtowski, który przedstawił listę kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Łodzi. Lista ta, po krótkiej dyskusji, została przyjęta i Komitet Frontu Jedności Narodu złoży ją dzisiaj w Komisji Wyborczej miasta Łodzi.

Poniżej zamieszczamy nazwiska niektórych kandydatów na radnych figurujących na listach w poszczególnych okręgach.

Okręg I Bałuty: Roman Kolaczyński — ekonomista, Zdzisław Walczak — farbiarz, Bogusław Witkowski — prac. umysłowy, Stanisław Trzciński — prac. umysłowy.

Okręg II Bałuty: Kazimierz Gromek — dziewiarz, Stefan Szpinger — księgarz, Edmund Bugajski — prac. umysłowy, Antoni Robak — ekonomista.

Okręg III Bałuty: Edward Wróblewski — działacz społeczny, Jan Mędryk — student, Zygmunt Albrecht — adwokat, Tadeusz Stolarek — murarz, Zygmunt Doruchowski — ekonomista,

Okręg IV Staromiejska: Hieronim Rejniak — prac. umysłowy, Zofia Bartnicka — sędzia, Jerzy Chabelski — działacz społeczny, Edward Dobrzelewski — urzędnik,

Okręg V Staromiejska: Teodor Mikuś — komendant MO, Leon Wieczorek — mistrz szewski, Czesław Dubilas — prac. umysłowy, Tadeusz Szlęg — ekonomista.

Okręg VI Staromiejska: Leokadia Kusa — działacz związkowy, Marian Korżyk — notariusz, Józef Szumski — inżynier, Leokadia Rzepkowska — prac. umysłowy.

Okręg VII Polesie: Zygmunt Kaźmierczak — działacz społeczny, Aleksy Łabętowicz — księgowy, Stefan Antczak — handlowiec, Zbigniew Matuszewski — nauczyciel, Mieczysław Kosiński — inżynier.

Okręg VIII Polesie: Ryszard Kuźmicki — lekarz, Henryk Koplewicz — ekonomista, Edward Marian Wróblewski — prac. umysłowy, Piotr Tagowski—prac. umysł., Antoni Zakrzewski — prac. umysłowy, Jan Siejka — rolnik.

Okręg IX Polesie: Czesław Szczepaniak — księgowy, poseł, Stefan Staniaszek — finansista, Zofia Ciesielska — prac. umysłowy, Michał Amerski — robotnik, Cyprian Jaworski — inż. architekt, Józef Świtoniak — spółdzielca.

Okręg X Śródmieście: Leon Nitecki — lekarz, Stanisław Juszczyk — dziennikarz, Jerzy Miernik — ślusarz, Lea Dymand — nauczycielka, Franciszka Kierska — księgowa.

Okręg XI Śródmieście: Eugeniusz Ajnenkiel — działacz społeczny, poseł, Gabriel Górtowski — ekonomista, Janina Świech — cerowaczka, Leon Gomulicki —literat.

Okręg XII Śródmieście: Edward Kaźmierczak — przewodniczący Prezydium RN, Henryk Wachowicz — działacz społeczny, Ignacy Król — mistrz szewski, Mieczysław Woźniakowski — nauczyciel.

Okręg XIII Widzew: Jerzy Jabłkiewicz — inżynier, Stanisław Gołębiowski — działacz związkowy, Eleonora Świderek — prządka, Czesława Monikowska, — adwokat, Regina Porębska — tkaczka.

Okręg XIV Ruda: Bolesław Malinowski — działacz społeczny, Janina Biegańska — prządka, Mieczysław Przybyła — mistrz tkacki, Feliks Kowalski — urzędnik, Ignacy Gajewski — nauczyciel.

Okręg XV Ruda: Jerzy Lorens — inżynier, Zbigniew Tomala — dziewiarz, Konrad Leonieni — fotograf, Ewa Brok-Brzeska — aktorka, Ignacy Szczygielniak — ekonomista.

Okręg XVI Chojny: Stanisław Miszczak — działacz społeczny, Leszek Borowski — dziewiarz, Stanisław Kolasa — inż. rolnik, Jan Kluczyński — ekonomista, Piotr Kowalczyk — rolnik, Jarosław Hykawy — księgowy.

Okręg XVII Chojny: Irena Sipowicz — farmaceuta Stanisław Kopertowski — tokarz, Gerhard Pomorski — kupiec, Wacław Lipiński — nauczyciel.

Okręg XVIII Chojny: Wacław Piotrowski — socjolog, Józef Szczepański — kolejarz, Irena Lass — sędzia.

Ponadto w okręgach przemysłowych kandydują między innymi: w Zakładach im. Marchlewskiego Stefan Nowak — mistrz tkacki, w Zakładach im. Harnama tkacz Stanisław Orłowski, w Zakładach im. Dywizji Kościuszkowskiej Stanisław Woźnica, w ZPO im. M. Fornalskiej szwaczka Janina Łuczak, w ZPB im. Obr. Warszawy Wacław Pauzewicz — mistrz przędzalniczy, w MPK Stanisław Duniak, w Łódzkich Zakł. Wł. Sztucznych prządka Maria Toska, w Widzewskich Zakł. Przem. Baw. im. 1 Maja — Michalina Tatarkówna-Majkowska — działacz społeczny, poseł, w ZPB im. F. Dzierżyńskiego — Tadeusz Wirowski — inżynier, w ZPB im. Armii Ludowej Józefa Sobińska — krojczyni, w ZPB im. Kunickiego — Wincenty Ordon — przędzalnik, w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełn. Stefan Kozłowski — tkacz i w Łódzkich Zakładach Przem. Jedwabniczego Marian Wierzbowski — technik.

Pełną listę kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Łodzi podamy po ogłoszeniu jej przez Komisję Wyborczą.

Wokół wyborów do rad narodowych

Z chwilą zakończenia kadencji rad narodowych, w niektórych miejscowościach woj. białostockiego zaobserwowano niepokojące zjawisko całkowitego lub częściowego zaprzestania działalności prezydiów GRN. Zdarzają się czasem takie wypadki, iż przewodniczący prezydiów GRN i poszczególni pracownicy zupełnie bezpodstawnie nie wykonują swych obowiązków, nie urzędują w siedzibie rady.

* * *

Główny komitet organizacyjny związku kółek i organizacji rolniczych wystosował list do wszystkich członków organizacji samorządu rolniczego w sprawie udziału kółek rolniczych oraz kół gospodyń wiejskich w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Między 15 a 20 stycznia pierwsze pociągi elektryczne wjadą na peron Dworca Kaliskiego

Minister komunikacji R. Strzelecki udzielił przedwczoraj wywiadu prasowego, podsumowując osiągnięcia kolei w br. Do sukcesów zaliczył również elektryfikację tzw. pierścienia obwodowego wokół Łodzi na odcinkach między Widzewem, Olechowem, Chojnami i Łodzią Kaliską.

Ponieważ ostatnio podawano różne terminy ukończenia prac i w rezultacie nie można było konkretnie ustalić, kiedy pierwsze próbne pociągi elektryczne dotrą na Łódź Kaliską, zasięgnęliśmy wczoraj języka w DOKP - Łódź, skąd otrzymaliśmy najnowsze wiadomości.

Przedsiębiorstwo Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych wykonujące urządzenia elektryfikacyjne na tym odcinku zawiadomiło Łódź, że przekaże odcinek w poniedziałek. Potem trzeba będzie jeszcze dziesięć dni na oddanie go do eksploatacji. Jeżeli więc nie zajdą żadne komplikacje, a ostatnia „kosmetyka" będzie ukończona w terminie, **między 15 a 20 stycznia powinny dotrzeć na Dworzec Kaliski pierwsze próbne pociągi elektryczne.**

Próby te będą trwały przez kilka tygodni, gdyż przewiduje się, że normalny ruch jednostek elektrycznych na tym odcinku rozpocznie się dopiero z chwilą wejścia w życie nowego rozkładu jazdy.

(s)

Pożyczki na budowę mieszkań dla spółdzielców

Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, zgodnie z uchwałą II Zjazdu delegatów CZSP postanowił udzielać ze spółdzielczego funduszu kredytowego członkom i pracownikom spółdzielczości pracy pożyczek na budownictwo mieszkaniowe. Pożyczki udzielane będą na okres 40 lat — dla spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego typu własnościowego i dla budownictwa przyzakładowego; na 25 lat — dla budownictwa indywidualnego oraz na 10 lat dla spółdzielczego budownictwa typu lokatorskiego. Spłata pożyczek rozpocznie się po upływie roku od chwili zamieszkania lokatora w nowowybudowanym domku lub mieszkaniu.

Z pożyczek ze spółdzielczego funduszu kredytowego korzystać mogą członkowie i pracownicy, którzy przepracowali w spółdzielczości pracy co najmniej 3 lata. Od warunku tego zwolnieni są ciężko poszkodowani inwalidzi.

Dziś pierwszy dzień sprawdzania spisu wyborców

Projekt planu na 1958 rok zapewnia dalsze wzmocnienie równowagi naszej gospodarki i dalszy jej rozwój zgodny z planem 5-letnim

Fragmenty przemówienia S. Jędrychowskiego w Sejmie

Przedkładając w imieniu rządu projekt narodowego planu gospodarczego na rok 1958, pozwolę sobie przede wszystkim zwrócić uwagę Wysokiej Izby na główne rezultaty wykonania planu gospodarczego w roku bieżącym.

Według wstępnych przewidywań — plan produkcji przemysłowej w br. zostanie wysoko przekroczony. Jak wiadomo, plan przewidywał wzrost wartości globalnej produkcji przemysłowej o ok. 4 proc. w porównaniu z r. 1956, **tymczasem w rzeczywistości osiągniemy wzrost o ok. 9 proc.**

Szczególnie duży wzrost nastąpił w dziale produkcji przedmiotów spożycia, jak również w produkcji artykułów inwestycyjnych, przeznaczonych do sprzedaży ludności.

Pomyślnym objawem tegorocznym jest po raz pierwszy od wielu lat **przekroczenie planowych zadań w dziedzinie akumulacji w przemyśle.** Udział kosztów własnych w wartości produkcji towarowej przemysłu socjalistycznego zaplanowany na 85,5 proc. wyniesie faktycznie — 82,4 proc.

Uważamy to za pierwsze pozytywne wyniki powołania rad robotniczych oraz stworzenia bodźców zainteresowania materialnego załóg w finansowych wynikach produkcji w postaci funduszu zakładowego.

Wartość produkcji rolniczej wzrosła w porównaniu z r. 1956 o około 4 proc., oznacza to przekroczenie założonego w planie szacunku, według którego miał nastąpić wzrost o 3,4 proc.

Dzięki wzrostowi produkcji przemysłowej i rolniczej, wytworzony **dochód narodowy wzrósł** w roku 1957 w porównaniu z rokiem 1956 **o 7,3 proc czyli o 19 mld. zł.** Jednocześnie dochód narodowy do podziału z powodu wykorzystania kredytów zagranicznych wzrósł o 32 mld. zł, czyli o 12,7 proc., przy czym poziom spożycia indywidualnego wzrósł o 12,9 proc., a poziom inwestycji netto o 4 proc. Ogólny poziom inwestycji brutto w gospodarce narodowej wzrósł o 6,8 proc., przy czym nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wzrosły tylko o 1,3 proc. Po raz pierwszy od szeregu lat plan inwestycyjny pod względem wartości będzie wykonany prawie całkowicie. Na podkreślenie zasługuje wzrost inwestycji w gospodarce chłopskiej. **Zatrudnienie w całej gospodarce narodowej** zwiększyło się w 1957 r. o 214 tys. osób (dotyczy to gospodarki socjalistycznej), co oznacza wzrost mniejszy od przewidzianego w planie o 27 tys. osób. **Fundusz płac** wzrósł o 13 mld. zł, tj. o 7,7 mld. zł powyżej planu.

Import wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 843 mln. rubli dewizowych, podczas gdy eksport utrzymał się na poziomie 1956 r. To utrzymanie się na poziomie 1956 r. należy uważać za sukces wobec planowego (znacznego) zmniejszenia eksportu węgla i koksu, cynku, tarcicy i cementu.

Szczególnie silnie wzrósł import surowców i materiałów dla przemysłu, gdyż o 577 mln. rubli, import żywności i surowców do produkcji artykułów żywnościowych o 315 mln. rubli i import gotowych artykułów przemysłowych o 144 mln. rubli. Ten wzrost importu spowodowany był koniecznością uzupełnienia artykułami z importu braków na rynku wewnętrznym, wywołanych silnym wzrostem siły nabywczej ludności.

Zakłada się, **że wartość towarów przeznaczonych do sprzedaży ludności wzrośnie** w cenach bieżących **o 14,5** mld. zł w porównaniu z r. 1957, czyli o 8,7 proc., a w cenach porównywalnych szacunkowo o 11,5 mld. zł, czyli o 6,8 proc.

W dziedzinie handlu zagranicznego dokonać należy znacznego wysiłku dla poprawy salda bilansu handlowego. Eksport wzrośnie ogółem o 2,0 proc., przy czym zakłada się wzrost eksportu maszyn i urządzeń o 29 proc., a eksportu rolno - spożywczego o 33,0 proc. Import zmniejszy się o 4,4 proc.

Dążąc do umocnienia przede wszystkim równowagi na rynku wewnętrznym i w handlu zagranicznym, nie czynimy tego jednak kosztem zmniejszenia tempa rozwoju gospodarki narodowej. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej odpowiada, ogólnie biorąc, założeniom planu 5-letniego.

Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego wzrośnie o 6,9 proc., a produkcja towarowa w cenach zbytu, o 7,9 proc., w porównaniu z rokiem 1957, przy czym przy wykonaniu planów produkcji, ogólna wartość produkcji w cenach porównywalnych przekroczy o ok. 4 mld. zł poziom produkcji przewidzianej w planie 5-letnim dla roku 1958, chociaż w niektórych artykułach, jak np. węgiel, stal, wyroby walcowane, nie będzie osiągnięty poziom przewidziany dla roku 1958 w planie 5-letnim.

Produkcja przemysłowa środków wytwórczości wzrośnie o 5,5 proc. podczas gdy produkcja przedmiotów konsumpcji o 8,4 proc. Ten stosunek konieczny jest jeszcze w tym roku ze względu na zadania, które stoją przed przemysłem w dziedzinie zaspokojenia potrzeb rynku i wyrównania wzrostu siły nabywczej ludności. Na przyszłość sprawa właściwych proporcji obu działów produkcji przemysłowej wymaga ponownego przeanalizowania ze względu na perspektywy dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Chciałbym bardzo krótko scharakteryzować główne problemy i trudności rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu.

Produkcja węgla wyniesie w roku 1958 — według planu — **93,5 mln. ton, czyli o 0,5 mln. ton mniej niż w roku 1957,** wskutek zmniejszenia o połowę liczby niedzielnych dni pracy.

Produkcja energii elektrycznej w elektrowniach zawodowych i przemysłowych wzrośnie o 9,5 proc. Wzrost ten wyprzedzać więc będzie wzrost produkcji przemysłowej i stworzy warunki do zlikwidowania ograniczeń w dostawie energii dla przemysłu i ludności.

Słabym punktem planu na rok 1958 jest **stosunkowo niski wzrost produkcji hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych.** Wzrost produkcji podstawowych artykułów hutnictwa żelaznego wyniesie od 3—4 proc., podczas gdy w roku 1957 osiągnął ok. 7 proc. To zmniejszenie tempa wzrostu produkcji hutniczej może być tylko przejściowe, o ile potrafimy w terminie zbudować i uruchomić nowe obiekty w Hucie im. Lenina, Hucie im. Bieruta w Częstochowie i hucie stali szlachetnych w Warszawie. Siłą rzeczy inwestycje hutnictwa stają się znów czołowymi inwestycjami, decydującymi o rozwoju całej gospodarki narodowej i tak powinny być przez wszystkich traktowane.

W roku 1958 musimy, niestety, **ograniczyć zarówno program elektryfikacji wsi, jak i program elektryfikacji kolei ze** względu na trudności zaopatrzenia w metale nieżelazne.

Produkcja przemysłu maszynowego, nadzorowanego przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wzrośnie wartościowo o 14,6 proc.

Zgodnie z projektem planu, przemysł maszynowy zwiększy produkcję na eksport o ok. 18 proc., a na potrzeby bezpośrednie ludności o ok. 38 proc.

Przemysł chemiczny będzie się rozwijał w r. 1958 pomyślnie, podobnie jak w r. 1957. Wartość produkcji wzrośnie o 13,6 proc., poważnie zwiększy się asortyment produkowanych wyrobów.

W przemyśle materiałów budowlanych szczególnie silnie, gdyż o 14,7 proc. wzrasta produkcja cementu. Produkcja cegły wzrośnie w przemyśle socjalistycznym o 9,8 proc., a łącznie z szacunkiem produkcji ubocznej i prywatnej o 14,9 proc. Produkcja wapna w przemyśle socjalistycznym o 10,0 proc., a łącznie z produkcją uboczną i prywatną o 18,2 proc. Dalsze tempo rozwoju produkcji materiałów budowlanych zależy od pomyślnej realizacji nakładów inwestycyjnych, które w tym przemyśle wzrastają o 26,6 proc. w stosunku do roku 1957.

W przemyśle lekkim najsłabszym punktem jest stosunkowo niski wzrost produkcji przemysłu włókienniczego z powodu wyczerpania zdolności produkcyjnych przędzalni, dlatego też pierwszoplanowym zadaniem staje się rozszerzenie zdolności produkcyjnych drogą zakończenia obiektów w budowie, adaptacji nieczynnych zakładów na Ziemiach Zachodnich i modernizacji parku maszynowego. W szczególności należy zwrócić uwagę organów handlu zagranicznego na konieczność udzielenia pełnego priorytetu w dostawach importowych maszyn dla przędzalni.

Produkcja przemysłu rolno-spożywczego wzrośnie o 4,8 proc.

Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, **że Rada Ministrów uchwaliła znaczną poprawę warunków skupu i kontraktacji żywca wołowego i cielęcego,** począwszy od 1 stycznia 1958 r. korzyści chłopów z tego tytułu wyniosą w sumie prawie 350 mln. zł.

Przewiduje się, **że wartość produkcji rolnej wzrośnie o 3,7 proc.,** w tej liczbie wartość produkcji roślinnej — o 2,5 proc., a wartość produkcji zwierzęcej — o 5,5 proc.

Rok 1958 przyniesie **dalszy rozwój gospodarki morskiej.** Tonaż naszej floty handlowej wzrośnie w ciągu tego roku o dalsze 55 tys. DWT. W r. 1958 będzie zrealizowany pierwszy etap prac w zakresie rekonstrukcji i modernizacji portu gdańskiego.

Projekt planu na r. 1958 przewiduje **wzrost inwestycji w gospodarce narodowej** o 7,2 proc., przy czym inwestycje w gospodarce uspołecznionej wzrosną o 6,0 proc.

W dziedzinie **budownictwa mieszkaniowego** przewiduje się oddanie do użytku w roku 1958 (w ramach ZOR, rad narodowych i zakładów pracy) w miastach i osiedlach 220 tys. izb mieszkalnych, podczas gdy w roku 1957 oddano 177 tys. izb.

Przewiduje, **że wzrost dochodów pieniężnych ludności** w jej stosunkach z państwem i gospodarką uspołecznioną z tytułu płac, rent, świadczeń społecznych, zakupu przez państwo towarów i usług gospodarki nieuspołecznionej, kredytów i ubezpieczeń — wyniesie w porównaniu z 1957 rokiem — 15,2 mld. zł, czyli o 7,2 proc.

W szczególności **planowany fundusz płac wzrośnie o 5,3 mld. zł,** czyli o 4,2 proc. Na ten wzrost funduszu płac składają się trzy elementy:

— skutki podwyżek płac przyznanych w ciągu 1957 r.,
— wzrost średniej płacy w związku z założonym wzrostem wydajności pracy oraz
— wzrost zatrudnienia.

Niezależnie od tego przewiduje się, że wypłaty z funduszu zakładowego wzrosną w 1958 r. o 3.360 mln zł w porównaniu z r. 1957.

Dochody pieniężne chłopów z tytułu sprzedaży państwu produktów rolnych wzrosną o 3,6 mld. zł, czyli o 8,9 proc. Ten planowany wzrost dochodów ludności nie obejmuje ewentualnych dalszych decyzji w dziedzinie płac, czy świadczeń socjalnych, które rząd będzie podejmował w ramach rezerw planu i budżetu w ciągu roku.

W sumie trzeba stwierdzić, że projekt planu na rok 1958 zapewnia dalsze wzmocnienie równowagi naszej gospodarki, dalszy jej rozwój i zgodny z planem pięcioletnim, choć mniejszy niż w latach ubiegłych — wzrost dochodów ludności.

Wysoki Sejmie!

Czternaście miesięcy temu, w przełomowych dniach VIII Plenum KC PZPR, gospodarka narodowa znajdowała się w ciężkiej sytuacji. Bilans płatniczy kraju był ujemny. Niewątpliwie groziła nam wówczas inflacja. Rok 1957 był rokiem ciężkiej walki z trudnościami, walki o utrzymanie równowagi rynkowej, walki przeciwko niebezpieczeństwu inflacji. Dzięki realizacji słusznych wskazań VIII, IX i X Plenum KC PZPR, mimo nieuniknionych błędów, chociaż nie wszystkie trudności zostały jeszcze pokonane, znajdujemy się jednak na dobrej drodze. Tylko dalsza, konsekwentna realizacja tej polityki prowadzi do rozwoju gospodarczego kraju, do podniesienia poziomu życia mas pracujących i postępów w budownictwie socjalizmu.

12 posiedzenie zimowej sesji Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1958 r. W imieniu komisji głos zabrał **pos. Z. Januszko (PZPR).**

Zgodnie z zawartą w projekcie ustawy o prowizorium budżetowym kalkulacją — podkreśla mówca — dochód w I kwartale przyszłego roku powinien osiągnąć kwotę 34.843 mln. zł, tj. 24,4 proc. dochodu rocznego. W ubiegłym roku w tym samym okresie dochód wyniósł 30.979 mln zł. Dane te wskazują na to, że rząd w pierwszym kwartale 1958 r. stawia sobie bardziej mobilizujące zadania niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zwiększone dochody — jak podkreśla mówca — pozwolą także na zwiększenie wydatków, które w I kwartale przyszłego roku mają wynieść 34.529 mln zł, a więc o przeszło 4 mld zł więcej niż w I kwartale br. W porównaniu z rokiem ub. zwiększone zostaną wydatki głównie na gospodarkę narodową oraz na inwestycje. Znacznie natomiast będą zmniejszone wydatki na administrację.

W głosowaniu Izba przyjęła projekt ustawy o prowizorium budżetowym na rok 1958 przy 1 głosie sprzeciwu.

Wicemarszałek Kliszko udziela z kolei głosu pos. Michałowi Szulcowi (PZPR), który w imieniu Sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy, składa sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych.

Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę w brzmieniu proponowanym przez komisję.

W czwartym punkcie porządku dziennego Sejm uchwalił jednomyślnie zmiany w regulaminie Sejmu PRL. Sprawozdawcą z ramienia Komisji Mandatowo - Regulaminowej był pos. Kazimierz Zawadzki (SD).

Uchwała Sejmu przewiduje, iż w pracach komisji sejmowych uczestniczyć może prezes NIK lub jego przedstawiciele. Komisje sejmowe mogą kierować dezyderaty i projekty rezolucji nie tylko do Rady Państwa i naczelnych organów administracji państwowej, lecz również do prezesa NIK. Uchwała przewiduje udział prezesa NIK w plenarnych posiedzeniach Sejmu. Ma on zajmować miejsce na ławach Rady Państwa. Powołanie i odwołanie prezesa NIK może nastąpić bezwzględną większością głosów przy obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów. Sejm uchwalił ponadto inne zmiany w regulaminie zmierzające do usprawnienia pracy Sejmu.

Ponieważ zmiany w regulaminie Sejmu podjęte zostały w formie uchwały, a nie ustawy — wchodzą w życie natychmiast, a nie dopiero po ogłoszeniu w Monitorze Polskim. Umożliwia to wybór prezesa NIK jeszcze w ciągu bieżącego posiedzenia Sejmu.

Po wyczerpaniu czwartego punktu porządku dziennego, wicemarszałek Kliszko zarządził przerwę w posiedzeniu do poniedziałku 30 bm. — godz. 11.

Powódź na Cejlonie

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Colombo Agencja Reutera, przeszło 200 osób zatonęło podczas powodzi na Cejlonie. W sobotę podano tu do wiadomości, że powódź obejmuje coraz to nowe połacie kraju. Na północ od Colombo ewakuowano z obszarów nizinnych nad rzeką Kelani tysiące osób. Liczba osób pozbawionych dachu nad głową obliczana jest na przeszło 200 tys.

50-lecie pierwszego klasowego związku zawodowego

2 lutego 1958 roku mija 50 lat od powstania pierwszego klasowego związku zawodowego — Związku Robotników Przemysłu Włók. w Królestwie Polskim.

Dla uczczenia tej rocznicy powstał w Łodzi komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą: I sekretarz KŁ PZPR Michalina Tatarkówna - Majkowska — była prządka i działaczka ruchu robotniczego w naszym mieście, minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Sławiński — znany działacz związku zawodowego włókniarzy w latach przedwojennych, Józef Chruścik — członek Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy z 1908 r. i inni.

W pierwszych dniach stycznia zbierze się specjalne plenum Zarządu Gł. Związku Zawodowego Pracowników Przem. Włók., Odzież. i Skórzanego, na którym omówiony zostanie program uroczystości obchodu 50-lecia.

(wy)

Poszukiwanie szczepionki przeciwrakowej

Jak podaje czasopismo „Science", znany uczony amerykański dr J. Salk — odkrywca szczepionki przeciwko paraliżowi dziecięcemu — uzyskał pewne cenne rezultaty w pracy laboratoryjnej nad szczepionką antyrakową. Udało mu się wykryć antybiotyk, który niszczy tkankę rakowatą, ale zabija też zdrowe komórki. Dr Salk ma nadzieję, że uda mu się wytworzyć szczepionkę, która będzie niszczyła tylko tkankę rakowatą, nie naruszając zdrowych komórek. Będzie to jednak wymagało dłuższych prac laboratoryjnych.

Kronika wypadków

Kierowca MPK, Henryk Stefański (Fuczika 23) prowadził wczorajszej nocy ul. Piotrkowską autobus T-25 024 „po kawalersku". Przy ul. Worcella stracił on panowanie nad kierownicą, wpadając na chodnik, siłą rozpędu ściął 2 drzewa, słup sieci elektrycznej i zatrzymał się na trzecim drzewie, za Grobem Nieznanego Żołnierza przed katedrą. W wyniku tej katastrofy 3 osoby odniosły rany. Autobus został uszkodzony.

Złoto na Saharze

KAIR (PAP). — Na Saharze odkryto ostatnio nową, nie znaną dotąd żyłę złota. Wszystkie znane dotychczas w Egipcie zasoby złota, zostały wyeksploatowane jeszcze przez faraonów. Jak wynika ze sprawozdania rządowej komisji geologicznej, bogactwa mineralne Egiptu nie ograniczają się jedynie do pokładów złotodajnych. Tylko wzdłuż wybrzeży Morza Czerwonego i wzdłuż pustyni wschodniej zalegają obfite pokłady rudy żelaznej, obliczane na 20 milionów ton. Geolodzy brytyjscy twierdzili dotychczas zawsze, że Egipt jest krainą ubogą w bogactwa mineralne.

Spotkanie Tele-Sabinek z uczestnikami eliminacji odwołane

Zapowiedziane we wczorajszym „Głosie Robotniczym" spotkanie Tele-Sabinek z uczestnikami I eliminacji nie odbędzie się dziś z powodu choroby reż. K. Oracza. Organizatorzy przepraszają wszystkich zainteresowanych powiadamiając, że następny termin spotkania znajdą na łamach „Głosu Robotniczego".

Zawiadomienie

Zawiadamia się uczestników konkursu na tytuł nowego tygodnika społeczno-kulturalnego ogłoszonego w prasie w dniach 17—18 listopada br., że z powodu trudności technicznych termin rozwiązania konkursu nastąpi w styczniu 1958 r.

Chuligaństwo i alkoholizm tematem konferencji prasowej w Komendzie MO

Chuligaństwo i alkoholizm to dwie plagi społeczne, którym władze porządku publicznego wydają ostrą i zdecydowaną walkę. Zwłaszcza ostatnio organa MO dokładają wszelkich starań, aby poprzez różnego rodzaju akcje zlikwidować choć w części przestępstwa o charakterze chuligańskim, wyrastające w swej większości na podłożu alkoholizmu.

Trzeba przyznać, że w ostatnich kilku tygodniach milicja łódzka ma w tym zakresie duże osiągnięcia. O wynikach ich dotychczasowej pracy i zamierzeniach na przyszłość poinformowali nas na wczorajszej konferencji kpt. Skwara i kpt. Urantówka.

Najważniejszy jest fakt, iż **w ostatnim okresie ilość wypadków chuligańskich poważnie zmalała.** Przy tym zwiększyła się w dużym stopniu wykrywalność tego rodzaju wykroczeń (w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o blisko 8 proc.). Ponadto dane statystyczne prowadzone przez milicję wykazały, **że 50 proc. przestępstw chuligańskich popełniają osoby w wieku od 25 do 35 lat.** Mylny jest więc sąd tych, którzy wybryki chuligańskie przypisują wyłącznie młodzieży.

Doraźne i stałe akcje milicji łódzkiej przyczyniły się do tego, że tylko w listopadzie br. **zatrzymano 182 awanturujących się pijaków, wszczęto 16 dochodzeń przeciwko chuliganom, zatrzymano 33 prostytutki poszukiwane przez poradnię „W" oraz zlikwidowano 22 meliny nielegalnego handlu alkoholem.**

Wiadomo, że mimo licznych ustaw i zakazów, alkoholizm wśród łodzian rośnie w zastraszający sposób. Podczas gdy w roku ubiegłym na jednego mieszkańca naszego miasta przypadało 3.45 litra 100-procentowego alkoholu, to w roku bieżącym — już 5,54 litra. Do wzrostu spożycia alkoholu przyczyniają się m. in. nielegalne punkty sprzedaży wódki i własne wytwórnie. Dlatego też wszystkie wykryte meliny są przez milicję likwidowane, a winni surowo karani.

Aby zaradzić złu, milicja w porozumieniu z innymi czynnikami podjęła szereg środków zmierzających do stopniowego zlikwidowania chuligaństwa i alkoholizmu. Milicja zamierza: **przyspieszyć dochodzenie w sprawach chuligańskich, ograniczyć przebywanie młodzieży w wieku szkolnym w restauracjach i kawiarniach** (chodzi tu przede wszystkim o godziny wieczorne), **otoczyć większą opieką dzieci moralnie zaniedbane w rodzinach przestępców i alkoholików oraz zwiększyć współpracę z komitetami antyalkoholowymi.**

(st)

Jak pożegnać STARY ROK?...

Jeśli nie na balu — to na Wesołkach Sylwestrowych organizowanych przez Klub Związków i Stowarzyszeń Twórczych w dniu 31 bm. o godz. 20, 22.30 i 1 w nocy w Teatrze Powszechnym i Teatrze Młodego Widza.

Wieczór uprzyjemnią najlepsi soliści Opery Warszawskiej, baletu oraz artyści scen warszawskich i łódzkich: H. Mickiewiczówna, K. Poreda, M. Szopski, M. Compe, O. Glinkówna, Z. Juchnowski, St. Szymański, M. Grelichowska, H. Pawłowicz, Z. Wilczyńska, W. Kwaskowski, Wł. Surzyński.

Bilety do nabycia w Teatrze Powszechnym w godz. 10—13 i 16—19 oraz w „Orbisie", Piotrkowska 65, w godz. 11—18.

Tu Spitsbergen!

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 29 grudnia 1957 roku — Nr 50 (214)

Nad Zatoką Białych Niedźwiedzi nastała zima

Jak żyją polscy naukowcy na Spitsbergenie

Z doc. St. Siedleckim rozmawia inż. Wł. Puchalski

Na Spitsbergenie, mimo zimy, pozostała 10-osobowa grupa polskich naukowców z kierownikiem wyprawy, doc. dr Stanisławem Siedleckim na czele. Reszta uczestników, przed niespełna dwoma miesiącami, „uciekła" przed polarną zimą, ze względu na niemożność wykonywania swych prac w okresie zimy. Do wyjeżdżających należał również inżynier Włodzimierz Puchalski, znany polski filmowiec. Przed wyjazdem, przeprowadził on wywiad z doc. Siedleckim, zadając mu 20 pytań. Naszych czytelników zainteresują na pewno ciekawostki z życia polskiej wyprawy i jej kierownika oraz ich „zimowe losy".

1. Ile ma pan lat i gdzie pan stale pracuje?

— Mam 45 lat i jeden dzień. Pracuję stale w Zakładzie Nauk Geologicznych PAN w Warszawie.

Budynek-barak zimowy dla polskiej wyprawy M. R. G.

2. Który raz bierze pan udział w wyprawie do Arktyki, kiedy był pan tam pierwszy raz i z kim?

— To jest moja szósta wyprawa. 25 lat temu byłem po raz pierwszy z inż. Centkiewiczem i Łysakowskim w polskiej ekspedycji na Wyspę Niedźwiedzią. Ostatnio byłem w roku ubiegłym, w celu przeprowadzenia rekonesansu dla przygotowania obecnej wyprawy.

3. Czy zauważył pan jakieś zasadnicze różnice pomiędzy dawnymi wyprawami a obecną?

— Wszystkie poprzednie wyprawy liczyły zaledwie kilku członków, obecna jest imponująca pod względem ilościowym. Ziemie Svalbarelu (archipelag, przy którym leży wyspa Spitsbergen) jeszcze nigdy nie gościły tak wielkiej wyprawy naukowej 34-osobowej. Po raz pierwszy w historii wypraw polarnych bierze udział tak liczna ekspedycja. O zasadniczych różnicach pomiędzy dawnymi i obecną wyprawą będzie można mówić po skończeniu prac, które niewątpliwie dadzą duże wyniki i po ich podsumowaniu.

4. Co pana skłoniło do wzięcia udziału, w tej wyprawie?

— Świadomość, że udział Polski w pracach Międzynarodowego Roku Geofizycznego jest nieodzowny oraz świadomość, że wyprawy z okresów przedwojennych stanowiły dostateczne przygotowanie do podjęcia obecnych wypraw. Wyprawy przedwojenne nie były dostatecznie przygotowane w sensie naukowym. Dopiero wyprawa obecna może dać wyższe uzasadnienie wypraw dawniejszych i moich własnych prac w krajach polarnych, przez osiągnięcie dorobku naukowego, który obecnie jest zależny nie tylko od naszego dzisiejszego przygotowania, ale też od doświadczeń poprzednich wypraw. Zupełnie świadomie pragnąłbym, żeby obecna wyprawa stanowiła kontynuację, i to poprawioną pod względem przygotowania naukowego i organizacyjnego, dawniejszych wypraw, w które włożyłem niegdyś poważną cząstkę własnego życia.

5. Jaki jest zakres pana prac w tej wyprawie?

— Jestem kierownikiem naukowym i organizacyjnym tej wyprawy, ale właściwym moim celem są badania geologiczne obejmujące te zagadnienia, których rozwiązanie może mieć znaczenie dla geologii polskiej lub dla geologii w ogólności.

6. W jaki sposób wyobraża sobie pan zużycie wolnego czasu?

— Niestety, nie spodziewam się mieć wolnego czasu na tyle żeby można nim dowolnie dysponować. Gdybym wskutek choroby znalazł trochę czasu, to poświęciłbym się studiom specjalnych zagadnień geologicznych z różnych książek i specjalnych publikacji, albo dla wytchnienia pogłębiałbym znajomość języka norweskiego. Do obu tych zajęć posiadam dostateczną ilość podręczników, które zabrałem ze sobą z kraju.

7. Czy nie obawia się pan, w związku z tak długim okresem nocy polarnej, jakichś zmian psychicznych u uczestników — „zimowników"?

— Zasadniczo nie obawiam się, ponieważ cała nasza tu pozostająca dziesiątka, jest bardzo zdrowa i odporna. W 90 procentach są to turyści. Zresztą na wszelkie zapady psychiczne i depresyjne najlepszym lekarstwem jest praca. Zapewne nikomu z nas tego lekarstwa nie zabraknie. Jako kierownik mogę to lekarstwo potrzebującym aplikować w dowolnej dawce. Najważniejsze to własne dobre samopoczucie. Uważam, że cały zespół jest już, a priori, pod tym względem dobrze usposobiony. Moja rola będzie stworzenie jak najlepszego nastroju pogodnego w całym gronie „zimowników".

8. Czy miał pan dużo kłopotów z przygotowaniami tej wyprawy?

— Trudności organizacji i realizacji tej wyprawy były bardzo duże i nadzwyczaj przykre. Chciałbym ze specjalnym naciskiem podkreślić, że wielką pomocą dla realizacji wyprawy była okazywana przy różnych okazjach życzliwość szerokich rzesz społeczeństwa i przeważającej części instytucji, do których organizatorzy wyprawy zwracali się. Uważam, że pewne zawiłości biurokratyczne nie stanowiły istotnej treści przeszkód w upartej realizacji naszej wyprawy.

9. Czy zauważył pan jakieś braki, czy są takie, które mogłyby uniemożliwić lub utrudnić realizację planu wyprawy?

— Zasadniczo takich braków, które mogłyby uniemożliwić realizację planu tu nie ma. Oczywiście, że takie sformułowanie jest związane z założeniem, że Spitsbergen okaże nam swoje normalne oblicze klimatu i zimy. Może w późniejszym okresie wystąpią jakieś drobnostki, których nie dało się przewidzieć. Ale jestem przekonany, że w takim wypadku dobra postawa nas wszystkich zrekompensuje to. Jestem pewien, że damy sobie radę i wszystko we własnym zakresie potrafimy uzupełnić. Mimo że nasz kontakt z krajem zostanie przerwany na dłuższy okres, co uniemożliwi jakiekolwiek uzupełnienie naszego sprzętu, z pełnym spokojem patrzę w przyszłość.

10. Czy jest pan zadowolony z dotychczasowych wyników wyprawy? Jakie są osiągnięcia?

— Z letnich osiągnięć jestem zadowolony. Daje mi też satysfakcję fakt, że kierownicy poszczególnych zespołów pracujących mniej lub więcej samodzielnie, potwierdzają wykonanie swych zadań i osiągnięcie poważnych naukowych wyników.

Za ważniejsze osiągnięcia uważam następujące:

Zespół glacjologiczny założył samodzielną stację obserwacyjną na lodowcu Warenskielda i wykazał dużo wytrzymałości i uporu przez systematyczne wykonywanie swych obserwacji w specjalnie trudnych warunkach lodowcowych. Kierownikiem tego zespołu jest prof. Kosiba.

Zespół peryglacjalny zastosował i rozwinął zupełnie nowe metody ilościowej obserwacji zjawisk geologicznych zachodzących pod bezpośrednim wpływem lodowców i ich klimatu.

Zespół magnetyczny wykonał z nadwyżką program swych pomiarów.

Zespół geodezyjny opracował z dużym nakładem wysiłków szczegółową mapę rejonu lodowca Warenskielda potrzebną dla prac glacjologicznych. Nasi geodeci wykonali szereg prac stanowiących przygotowania do obserwacji zimowych i przyszłorocznych. Geolog dr Krzysztof Birkenmajer wykonał piękną mapę geologiczną terenu dotychczas niemal nie znanego i po raz pierwszy wprowadził, uzasadniony paleontologicznie, podział najstarszych formacji budujących okolice przez nas opracowywane.

Zespół biologiczny wykonał szereg nadzwyczaj interesujących obserwacji i zbiorów z zakresu botaniki, zoologii i wiezie do kraju ważne dla badań porównawczych zbiory.

Zespół budowlany w sposób nadzwyczaj sprawny z pomocą wielu uczestników wyprawy postawił dom i założył niezbędne instalacje. Warto podkreślić, że od chwili rozpoczęcia prac przy fundamentach do chwili postawienia domu minęło 9 dni. Jest to swego rodzaju wyczyn.

Zespół zimujący intensywnie i systematycznie rozwija swoje prace.

Regularne obserwacje meteorologiczne rozpoczęto już 24 lipca, tzn. zaledwie w 2 dni po zakończeniu wyładunku ze statków.

Zespół filmowy pracował niestrudzenie nad filmami, obrazującymi przyrodę Spitsbergenu i dokumentację prac wyprawy.

11. Ile dyscyplin naukowych jest reprezentowanych w tej wyprawie?

— Zasadniczo 8 naukowych i 4 techniczne z 34 osobami.

12. Czego najbardziej panu brak?

— Najbardziej brakuje mi ciepłej kąpieli i muzyki, zwłaszcza takiej, którą mógłbym sobie sam dobierać. Niestety, wyprawa ze względów oszczędnościowych, nie mogła sobie pozwolić na zakupienie adapteru i płyt. Brak mi rów-

(Dokończenie na str. 6)

U stóp...

Zofia Loren, najlepiej zarabiająca kobieta, ma cały świat u swoich stóp.

Pamięci Juliana Tuwima

27 grudnia minęła czwarta rocznica śmierci jednego z największych polskich poetów, syna Łodzi, Juliana Tuwima. Niżej fragment artykułu MIECZYSŁAWA JASTRUNA napisanego do wydania dzieł zbiorowych Tuwima.

„Odszedł poeta, który odejściem swoim zamknął całą epokę poezji polskiej. Odszedł poeta, który bodaj najsilniej od czasów Słowackiego i Norwida wstrząsnął mową polską. Nie tylko ożywił starte nawykiem i manierą słownictwo, ale również wprowadził do poezji nowy świat rzeczy. Można by powiedzieć, że dokonał elektryfikacji słów w zacofanym gospodarstwie poetyckim, które zastał. Nowoczesność miejska, przemysłowa, społeczna weszła z jego pierwszymi zbiorami do poezji polskiej i zdobyła sobie w niej prawo obywatelstwa. Dał równouprawnienie ważnym i małym sprawom ludzkim, zwykłego człowieka uczynił bohaterem swoich wierszy i poematów. Jego miłość życia obejmowała wielkie, jaskrawe zjawiska, ale i błahe zdarzenia. Pisał gniewne wiersze polityczne i miłośnie pochylał się nad byle kwiatem łąkowym. Notował błyskawice burz wiosennych i opisywał z gorliwym przejęciem kołysanie się gałązki.

Od dawna nikt u nas tak lekko, tak płomiennie i zarazem tak ściśle nie pisał. Podniósł niebywale wymagania stawiane dotąd sztuce rymotwórczej, upotocznił przy tym i zdemokratyzował język poezji odrzucając rekwizyty Młodej Polski. Nie było poety w Polsce, który by mu czegoś nie zawdzięczał, albo który by nie był zmuszony przeciwstawić się jego indywidualności twórczej: jedno i drugie jednako zaszczytnie świadczyło o sile Juliana Tuwima...".

Julian Tuwim

Muza, czyli kilka słów zaledwie

Nie szperajcie po słownikach,
Nie szukajcie słów szarpiących,
Zaśpiewamy o słowikach
Śród gałęzi śpiewających,

Zaśpiewamy po dawnemu,
Zatęsknimy jak za młodu,
Wracam smutny, nie wiem czemu,
Cały w śpiewie do ogrodu.

Jeszcze słowik, ogród, drzewa
W mojej mowie tyle znaczą!
W tym ogrodzie serce śpiewa,
Śród tych drzew słowiki płaczą.

Zawstydzonych, zakochanych
Panna miła znajdzie nas tu
Z tamtych lat niespodziewanych,
Sprzed dziesięciu, sprzed piętnastu.

Miła Panna, słowu miła,
Miła słowom, miłowana,
Ta, co śpiewy nam słowiła,
Muza jasna, zapomniana.

W bzowe noce, pod gwiazdami,
Zapłakani, przy fontannie,
Przypomnijmy słowikami
O nas dawnych miłej Pannie!

Zatoka Białych Niedźwiedzi, nad którą rozbiła obóz polska wyprawa Międzynarodowego Roku Geofizycznego. (zdjęcie autora).

Podział pracy

W małym amerykańskim miasteczku pewien człowiek sprzedaje gorące parówki, stojąc naprzeciw wielkiego banku. Jeden z jego przyjaciół przychodzi do niego z następującą prośbą:

— Czy mógłbyś mi pożyczyć 5 dolarów?

— Nie.

— A dwa dolary?

— Nie!

— To może jednego dolara?... Też nie? Doprawdy, nie miałem wcale pojęcia, że jesteś takim skąpiradłem.

— Nie jestem skąpiradłem — odpowiada z godnością tamten — ale mam kontrakt z bankiem. Oni pożyczają pieniądze, ale za to nie sprzedają parówek. Ja zaś sprzedaję parówki i zobowiązałem się, iż nie będę pożyczał pieniędzy...

Z pracowni łódzkich plastyków

Malarka abstrakcjonizmu

Muzeum Narodowe w Warszawie postanowiło zakupić jeden z obrazów Teresy Tyszkiewiczowej, eksponowanych na „Wystawie nowoczesnych" w Zachęcie.

Teresa Tyszkiewiczowa należy do tych łódzkich plastyków, którzy, zerwawszy z tradycjonalnymi konwencjami, związali się ściśle z awangardowymi dziś w sztuce prądami.

Utalentowana, pełna wysokiej kultury artystka ta ukończyła w roku 1934 Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie studiowała u prof. Kowarskiego. W Łodzi przebywa od roku 1945. Jest tu docentem Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Artystka brała udział we wszystkich prawie wystawach dorocznych łódzkich plastyków (z wyjątkiem okresu najbardziej rygorystycznego socrealizmu) oraz w Salonach Ogólno polskich w Warszawie. Oleje swoje wystawiała w Ameryce, (rok 1948), w Jugosławii (1957 r.) a grafiki i ilustracje w Moskwie, Chinach, Belgii, Finlandii itd.

Szukając niespokojnie i pilnie najwłaściwszych dla siebie form artystycznego wypowiadania się, odeszła od realizmu, a doszła do czystej abstrakcji, którą uprawia od roku 1949.

„Obrazy moje — stwierdza artystka — są taszystowskie. Krytycy piszą dziwne rzeczy o taszyzmie: dla mnie taszyzm jest po prostu dalszym etapem abstrakcji geometrycznej.

W pewnym okresie malarstwo abstrakcyjne szukało formy w liniach geometrycznych, po czym, przy pogłębiającej się świadomości, zrzuciło ten niepotrzebny już rygor, aby wyrażać się swobodniej.

Tak więc docieranie do pojęcia najczystszej abstrakcji bez jakichkolwiek skojarzeń tematycznych, surrealistycznych, ekspresjonistycznych czy innych, jest dla mnie jedynym problemem twórczym.

Niektórzy krytycy przepowiadają już wyjście poza krąg abstrakcji — przezwyciężenia abstrakcji. — To trochę dziwne. Świadomość malarska stoi na progu pojęcia abstrakcji, a przyszłość będzie ją pogłębiała, a nie niweczyła".

M. J.

ANNA RYNKOWSKA

Z dziejów Łodzi (9)

Miasto wzrasta z przyczyny jarmarków...

W opisie miasta Łodzi z roku 1820 burmistrz Czarkowski odpowiada na dwadzieścia pytań drukowanej ankiety rządowej. Ostatnie pytanie brzmiało: „Czyli miasto w ogóle wzrasta lub upada — i jakie są powody wzrostu lub upadku"? W tej sprawie tak burmistrz odpisał: „Miasto wzrasta z przyczyny dobrych jarmarków"

Z tego widzimy, że jarmarki w tym okresie odegrały główną rolę w życiu gospodarczym naszego miasta. Corocznie odbywało się 12 jarmarków, na których przedmiotem handlu było zboże, bydło, warzywa, mąka, owoce, kasza, sól i inne produkty. Poza tym odbywały się na rynku w każdą niedzielę targi, na które dostarczano produkty żywnościowe z okolicznych wsi i miast. Gdy w Łodzi zaczął rozwijać się przemysł — jarmarki zaroiły się miejscowymi tkaczami, którzy sprzedawali tu wyroby swych warsztatów.

Centrum handlowym Łodzi było Stare Miasto. W roku 1820 mieszkało tam 7 kramarzy, 2 piekarzy, 1 rzeźnik, 4 tzw. wówczas „szynkarzy trunków", 1 „mącarz". Do lat trzydziestych handlem na Starym Mieście zajmowali się tylko Żydzi, później przybyli także kupcy i kramarze niemieccy.

Niektórzy z bardziej przedsiębiorczych rolników staromiejskich wynajmowali swe domy na sklepy lub też przystosowywali do tego celu drewniane przybudówki.

Rozróżniano dwie zasadnicze kategorie handlujących: kupców i kramarzy. Od kupca wymagano aby był „wyzwolony" oraz posiadał co najmniej 6 tys. złp kapitału. Kupcy mogli sprowadzać towary z zagranicy, kramarze — nie; handlowali drobnym towarem w swoim miejscu zamieszkania. **W roku 1820 nie było jeszcze w Łodzi ani jednego kupca.**

Wraz z rozwojem miasta rosła stopniowo liczba kupców i kramarzy (tych było zawsze w Łodzi więcej niż kupców). **W latach czterdziestych na Rynku Starego Miasta oraz przy ulicy Nowomiejskiej znajdowało się 40 sklepów, w których można było kupić następujące towary: wyroby wiókiennicze, żelazne, szklane, materiały farbiarskie, korzenie, świece, mydło, śledzie, sól, żywność, trunki krajowe i zagraniczne.**

Poza dzielnicą handlową w innych częściach miasta (przy ulicy Średniej, Widzewskiej, Piotrkowskiej, Zarzewskiej) było zaledwie kilka sklepów.

W myśl przepisów, wszyscy handlujący musieli być zaopa-

trzeni w konsensy i opłacać podatki. Jednak niektórzy uchylali się od tych ciężarów, o czym dowiadujemy się ze skarg łódzkich kupców, kierowanych do władz. S. Kochański pisze, że różni kupcy z Łodzi i z obcych miast wysyłają do domów zajezdnych faktorów, którzy tam sprzedają towary i chustki bez konsensów.

Poza sklepami, kwitł na ulicach handel wędrowny, najczęściej produktami żywnościowymi. Drobni, ubodzy kramarze dźwigali w przenośnych szafkach swój majątek, składający się z guzików, haftek, scyzoryków i różnej „norymberszczyzny". Na ulicach rozstawiano stragany z owocami, kwiatami i żywnością.

Czasem przejście na chodniku, czy na jezdni zatarasowały garnki gliniane. Piekarze i rzeźnicy roznosili po domach chleb, bułki i mięso, nieraz bardzo daleko, bo ze Starego Miasta na południe do dzielnicy przemysłowej. Ci ludzie, przy uprawianiu swego zawodu, często wchodzili w kolizję z prze-

pisami higieny. **Władze miejskie oburzają się, że „niektórzy rzeźnicy i piekarze(...) wystawiają na sprzedaż mięso, chleb i bułki przed domami lub w sklepikach przy domach posiadanych(...) I to czasami ma miejsce, że rzeźnicy na ścianach domów swych lub w oknach wywieszają część mięsa lub wnętrzności zwierzęce — lub też po ulicach mięso rozwożąc sprzedają"...**

Ze względu na higienę, należało zapobiec sprzedaży ulicznej chleba, bułek i mięsa. **Taki cel przyświecał wybudowanym w r. 1838 na Rynku Nowego Miasta jatkom rzeźniczo-piekarskim.** Było już wtedy w Łodzi 22 piekarzy i 34 rzeźników, których władze miejskie chciały poddać ścisłej kontroli — a jednocześnie zarobić na dzierżawie jatek.

Jatki nowomiejskie zajęły dwa narożne place przy ulicy Średniej (dziś Nowotki); plac położony na południe mieścił 15 jatek dla piekarzy, położony na północ — 15 jatek dla rzeźników. Dlaczego to miejsce wybrano na jatki? Urząd Municypalny m. Łodzi liczył na to, że świecący pustymi placami Rynek Nowego Miasta ożywi się i szybciej zabuduje.

Znane nam dobrze jatki wyglądały wówczas trochę inaczej niż dzisiaj. Były z drzewa, posiadały murowane filary, szczyt kryty gontami. Wybudowano je właściwie tylko czasowo, z zamiarem usunięcia gdy puste place na Rynku zostaną zabudowane. Bo przecież wystawianie mięsiwa na widok publiczny w centralnym punkcie miasta urągało estetyce i higienie.

Drugie jatki rzeźniczo-piekarskie wystawiono w roku 1841 w Starym Mieście, przy ulicy Nowomiejskiej naprzeciw Rynku. Kosztowały dużo drożej, gdyż jak mówiono, były bardzo „ozdobne". Częściowo drewniane, częściowo murowane, składały się z dwu skrzydeł; pokryte były blachą cynkową. Mur frontowy jatek wznosił się w arkady. **Współcześni zachwycali się stylem jatek na Starym Mieście. Ten zabytek architektoniczny naszego, pod tym względem ubogiego miasta, został wyburzony po drugiej wojnie światowej.**

Wszystkie jatki zostały wydzierżawione przez Magistrat m. Łodzi. Kontrolował je urzędnik miejski, tzw. dozorca jatek, który otrzymał specjalną instrukcję. Instrukcja mówiła, że „dozorca każdego dnia (...), aż do godziny dziesiątej rano, winien jest w jatkach przestrzegać dobroci mięsa, ceny po jakiej ma być sprzedawane i wagi, i o tym przekonywać się, równie także nie spuszczać z pamięci, aby bułki i chleb podług ustanowionej taksy wagę swą trzymały; aby chleb był dobrze wypieczony, światły — w razie zaś dostrzeżenia jakiego bądź uchybienia piekarza lub rzeźnika — takowych winien jest natychmiast burmistrzowi dla wymierzenia kary przedstawić".

Inny punkt instrukcji mówił, że w jatkach nie wolno trzymać rozżarzonych węgli w garnkach, którymi ogrzewały się zwykle handlarki na rynkach. Dozorca przeprowadzał także rewizję w szynkach „gdzie zwykle najmniejszy chleb na sprzedaż przez piekarzy bywa dawany", gdzie miary sprzedawanych trunków były nierzetelne.

DROBIAZGI

LEKARSTWO

Drogi mój — mówi pewna pani do swego męża — na pewno się ucieszysz z tego prezentu. Kupiłam ci lekarstwo przeciw wypadaniu włosów.

— Po co? — odpowiada mąż. — Przecież włosy wcale mi nie wypadają.

— Tobie nie, ale za to twojej sekretarce. Zawsze masz ich parę na klapach marynarki...

SZMINKOWANE KURY

Zgodnie z informacją angielskiego pisma rolniczego „North British Agriculturist", kurom też może się przydać szminka do warg. Okazało się bowiem, że niektórzy handlarze drobiu szminkują grzebienie kur, które wykładają na wystawy. Najbardziej poszukiwane są oczywiście trwałe szminki, które nie dają się zmyć.

W ten sposób gospodyni domowa, która gatunek drobiu ocenia wedle koloru grzebienia, może zamiast młodej kurki, nabyć przypadkowo starą, uszminkowaną kwokę...

PSIE SPRAWY

Znany aktor francuski Francois Perrier nie rozstaje się ze swoim psem „Beretem". Można by prawie powiedzieć, iż pies włazi mu na głowę.

— Zabieram go zawsze ze sobą — mówi artysta. — „Beret" przebył już co najmniej 100 tys. km. Jest to jeden z niewielu mieszkańców naszego globu, który zna wszystkie drzewa pomiędzy Paryżem, a Rzymem.

To nam przypomniało starą historyjkę o słynnym clownie Grocku.

Zapytano go kiedyś:

— Czy ten pana pies ma pedigree?

— Pedigree? A cóż to jest?

— No, takie psie drzewo genealogiczne.

— Oh, nie — odpowiedział Grock. — Mój pies ma nie tylko jedno drzewo... On ma właściwie wszystkie drzewa, koło których przechodzi...

Poznajemy łódzkich aktorów

Jerzy Antczak
Teatr Satyry

rys. Ibis Gratkowski

Dość interesujące są drogi teatralne, jakimi poszedł ten młody aktor dramatyczny, dziś kierownik artystyczny Państwowego Teatru Satyry w Łodzi.

— Jest pan, zdaje się, absolwentem łódzkiej Wyższej Szkoły Aktorskiej?

— Tak, ukończyłem ją w 1953 r., a potem rozpocząłem pracę w Teatrze Powszechnym.

— Jaka była pierwsza pana rola?

— Pierwsza była jeszcze w szkole: Paweł Korczagin w przedstawieniu szkolnym „Jak hartowała się stal". Wspominam ją dlatego, że była to najbliższa mi rola w całej mojej pracy aktorskiej. Dalej, również jeszcze w przedstawieniu szkolnym, które potem grane było na scenie Teatru Powszechnego, odtwarzałem Pustaka w „Fircyku w zalotach". W Teatrze Powszechnym grałem Piotra w „Lesie", Goriano w „Zatrzymać pociąg", Wrońskiego w „Domu na Twardej", Waśkę w „Kwadraturze koła" i Sempronia w „Celestynie".

— I tak od razu od dramatu przeszedł pan do satyry?

— Nie, nie od razu. Przedtem, w 1956—7 r. zrobiłem dwa programy w studenckim teatrze satyrycznym „Pstrąg": „Nie mamy czasu" i „Fałszywe nuty". Za ten ostatni, „Pstrąg" otrzymał Kaduceusz — nagrodę satyryczną „Szpilek". Muszę powiedzieć, że bardzo miło wspominam okres pracy wśród studentów, ich godny podziwu zapał i entuzjazm, z jakim pracowali w bardzo trudnych nieraz warunkach.

— To było takie preludium do działalności w Teatrze Satyry?

— Chyba nie tylko to. Zawsze miałem „ciągoty" pedagogiczne i reżyserskie. Jeszcze w końcowym okresie studiów byłem asystentem Antoniny Góreckiej z przedmiotu elementarne zadania aktorskie, na obozie przygotowawczym. Z tego samego przedmiotu asystowałem prof. Bardiniemu w Wyższej Szkole Filmowej. Z pracą reżyserską zapoznałem się również jeszcze w szkole. Byłem asystentem reżysera przy szkolnych przedstawieniach „Nadziei", „Żeglarza", „Faryzeusze i grzesznik" i „W małym domku".

Na początku br. zaproponowano mi zrobienie programu „Z innej beczki" w Teatrze Satyry, a w maju — objęcie kierownictwa artystycznego teatru. Niemal z lękiem przyjąłem tę propozycję.

— Ma pan na swoim „koncie" dwa programy: „Pułapkę na myszy" i „Ich głowy"?

— Tak, chcę przejść na repertuar zmienny. Obecnie przygotowujemy dwie nowe sztuki.

— Co jest pana najgorętszym życzeniem?

— Moim marzeniem jest znalezienie dla naszego teatru, właściwego miejsca na mapie kulturalnej Łodzi, ustalenie jego charakteru i specyfiki.

— Życzymy więc powodzenia w tej niełatwej pracy!

(tw)

Gawędy o książkach

Mailer

Głośna powieść młodego pisarza amerykańskiego Normana Mailera — „Nadzy i martwi" (PIW, 2 tomy, łącznie s. 954) jest produktem drugiej wojny światowej, ale widzianej w pomniejszeniu i w sposób dość szczególny. Rzecz dzieje się nie na żadnym z frontów głównych, lecz na jakiejś małej wyspie Pacyfiku, zajętej przez oddziały japońskie i atakowanej przez Amerykanów. Autor powieści nie interesuje się jednak zbytnio batalistyką, zaś polityczny mechanizm wojny jest dlań sprawą najzupełniej obojętną. Uważa natomiast, że wojna jest w ogóle krwawym nonsensem, wyzwalającym — wśród niezliczonych udręk i cierpień — najniższe instynkty i popędy ludzkie.

Powieść „Nadzy i martwi", napisana w r. 1948 przez autora, który sam był uczestnikiem zaciętych zmagań wojennych, jest niewątpliwie dziełem wybitnego, lecz jeszcze niezupełnie zrównoważonego talentu. Są w tej powieści irytujące dłużyzny, niepotrzebne dygresje, chaotyczne pomysły konstrukcyjne itp., ale są też liczne partie, w których słowo autorskie zniewala wprost czytelnika powagą, rzeczowością i siłą ekspresji. Książka Mailera, choć artystycznie nierówna, wyrasta jednak wysoko ponad poziom przeciętności i uzasadnia w ten sposób rozgłos, jaki sobie zdobyła.

Ceński

„Gorące dni Sewastopolu" — wielka powieść radzieckiego autora Siergieja Siergiejewa Ceńskiego (wyd. MON, 3 tomy, łącznie s. 1648) sięga w przeszłość historyczną miasta, które za męstwo, ofiarność i wytrwałość okazane podczas drugiej wojny światowej zyskało sobie zaszczytny tytuł miasta-bohatera. Siergiejew-Ceński dał szeroki, panoramiczny obraz kampanii krymskiej (1853—1856) — w jej politycznym, militarnym i społecznym aspekcie. Usuwając na dalszy plan wątki o charakterze osobistym i cząstkowym, autor czyni prawdziwym bohaterem

swej powieści — naród, zbiorowość, poddaną ciężkiej próbie wojennej i ulegającą w ogniu tej próby bardzo istotnym przeistoczeniom.

Autor unika wulgaryzacji i uproszczeń i stara się być jak najbliższym prawdy historycznej. Postacie osób działających nakreślone są żywo i plastycznie, akcja toczy się wartko, w ocenie ludzi i wydarzeń autor zachowuje umiar i obiektywizm. Są to poważne zalety, stanowiące o wartości tej sewastopolskiej epopei.

Du Gard

Spośród ostatnich wznowień, należy odnotować drugie już po wojnie, polskie wydanie „cyklicznej" powieści Rogera Martin du Garda — „Rodzina Thibault". Tym razem jest to wydanie „Czytelnika", ujęte w siedem tomów o bardzo estetycznej prezencji. „Rodzina Thibault" należy — jak wiemy — do najznakomitszych powieści bieżącego stulecia i za nią właśnie przyznano autorowi Nagrodę Nobla.

Z doskonałą znajomością przedmiotu, z wielkim mistrzostwem narracyjnym, z rzetelnym artyzmem w wiązaniu szczegółów rozległej całości, autor zobrazował w „Rodzinie Thibault" świat francuskiego mieszczaństwa sprzed pierwszej wojny światowej. Nie jest to jednak obraz zastygły w bezruchu, lecz dynamiczny i zmienny w każdym fragmencie, ukazujący m. in. procesy ideowej i moralnej emancypacji najlepszej części młodzieży burżuazyjnej spod wpływów i presji otoczenia.

B. D.

Z tancerzami Opery Paryskiej S. Lifarem i C. Bessy

Studiujemy naukę zgrabnego poruszania się

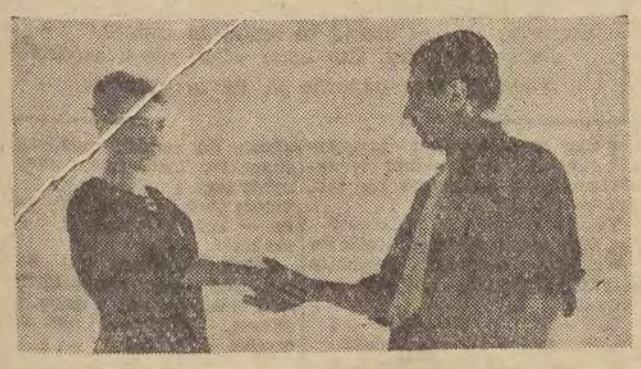

Rękę należy podawać wyciągając całe ramię. Nie podnosić w górę, podając czubki palców do ucałowania. **Kobieta wyciąga pierwsza rękę do mężczyzny**

Źle — Dobrze

W pozycji stojącej unikaj sztuczności, nie rozstawiaj zbyt szeroko nóg. Powinnaś jedną nogę wysunąć nieco naprzód, brzuch wciągnąć, trzymać się bardzo prosto, ale nie sztywno. Jeżeli koniecznie chcesz, możesz skrzyżować ramiona.

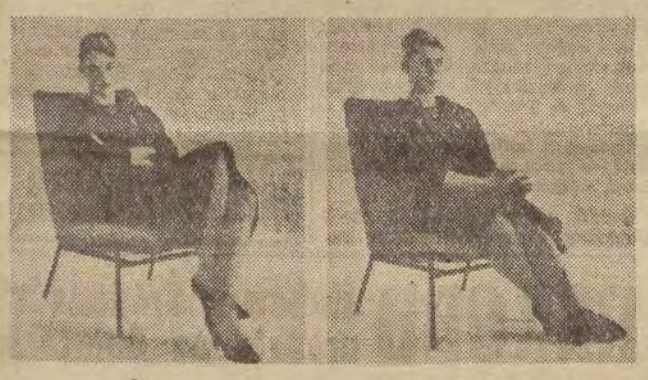

Źle — Dobrze

Siedząc nie kręć się na krześle, nie siadaj też na samym brzeżku, nie zakładaj nogi na nogę. Usiądź głęboko, trzymaj się prosto. Oprzyj jedną nogę o drugą.

Źle — Dobrze

Wchodząc na schody nie trzymaj się poręczy, dodaje ci to 10 lat. Nie pochylaj głowy, jakbyś chciała nosem zahaczyć o następny stopień. Trzymaj się prosto, staraj się wchodzić na czubkach palców.

Źle — Dobrze

Schodząc ze schodów też nie trzymaj się poręczy. Nie ulegaj obawie (niczym nie uzasadnionej), że spadniesz ze schodów i nie pochylaj głowy naprzód. W razie konieczności, obróć się trochę bokiem, abyś mogła widzieć następny stopień.

Źle — Dobrze

Ażeby coś podnieść, nie schylaj się tak sztywno, jak gdybyś była złamanym kawałkiem drzewa. Zegnij lekko kolana, staraj się trzymać prosto.

W. Somerset Maugham

Z notatnika pisarza

Przez całe życie angielski pisarz Somerset Maugham prowadził rodzaj pamiętnika, w którym notował swoje spostrzeżenia i koncepty do nowych utworów. Pamiętnik ten ukazał się pt.: „Z notatnika pisarza". A oto niektóre uwagi oraz króciutkie nowelki, a raczej szkice nowelek.

SPOTKANIE W SAMARZE

Mówi Śmierć:

Był w Bagdadzie kupiec, który posłał swojego sługę na targ, ażeby zakupić żywność. Po krótkim czasie sługa wrócił, blady i drżący i powiedział:

— Panie, teraz, kiedy byłem na rynku, potrąciła mnie w tłumie jakaś kobieta, a kiedy się obejrzałem zobaczyłem, że to Śmierć mnie potrąciła. Spojrzała na mnie i pogroziła mi. Więc pożycz mi swego konia, żebym mógł odjechać z tego miasta i uniknąć mego przeznaczenia. Pojadę do Samary, a tam Śmierć mnie nie znajdzie.

Kupiec pożyczył mu konia i sługa wsiadł na niego, uderzył go ostrogami i odjechał tak szybko, jak szybko koń umiał galopować. Wtedy kupiec poszedł na rynek i zobaczył, że stoję w tłumie i podszedł do mnie i zapytał:

— Dlaczego groziłaś mojemu słudze, gdy go zobaczyłaś dzisiaj z rana?

— Nie groziłam mu — powiedziałam — to był tylko odruch zdziwienia. Byłam zdumiona, że widzę go w Bagdadzie, gdyż jestem z nim umówiona na dzisiaj wieczór w Samarze.

* * *

1933

Moja pierwsza książka, która ukazała się w r. 1897 miała dosyć duże powodzenie. Edmund Gosse zachwycał się nią. Potem opublikowałem inne książki i stałem się popularnym autorem dramatycznym. Napisałem parę powieści. Gosse spotykałem raz lub dwa razy do roku chyba przez 20 lat, lecz nie zdarzyło mi się nigdy, gdy go spotkałem, aby nie powiedział:

— Oh, mój drogi Maugham, tak bardzo podobała mi się pana książka „Liza z Lambeth". Jak to mądrze z pana strony, że pan nigdy już nic innego nie napisał!

* * *

Lato spędzali u przyjaciół. Właśnie przyniesiono pocztę. Pani domu podała jej list, od razu poznała na kopercie pismo swojego kochanka. Otworzyła kopertę i zaczęła czytać. Nagle zdała sobie sprawę, że mąż stoi za jej krzesłem i pochyliwszy się, czyta list jednocześnie z nią. Doczytała spokojnie do końca, po czym oddała list pani domu:

— Wydaje mi się, że on jest doprawdy bardzo zakochany — powiedziała. — Ale na twoim miejscu nie pozwoliłabym, aby w ten sposób do mnie pisywał.

* * *

1938

Pewien joga chciał dostać się na drugą stronę rzeki, ale nie miał grosza, aby zapłacić przewoźnikowi, wobec czego przeszedł piechotą przez wodę. Gdy innemu jodze opowiedziano o tym, powiedział, że cud ten nie jest wart więcej, jak grosz, który kosztowałby przejazd promem.

* * *

Pokoje hotelowe. W jednym z nich znajduje się mężczyzna, który pokój w hotelu uważa za symbol wolności. Wspomina przygody, które przeżył w takich właśnie hotelach. Myśli jego są tak spokojne i przyjemne, iż dochodzi do wniosku, że nic w przyszłości nie dorówna chwili, którą obecnie przeżywa. Wobec tego zażywa zbyt wielką dawkę środka nasennego.

W innym pokoju tegoż hotelu jest kobieta, która od lat tuła się po hotelach. Dla niej jest to nieszczęściem. Nie ma własnego domu. Jeżeli czasami nie mieszka w hotelu, to tylko dlatego, że ubłagała przyjaciół lub znajomych, aby ją zaprosili na tydzień lub dwa. Przyjmują ją z litości, żegnają z ulgą. Czuje, że nie może dłużej znieść takiego życia i także zażywa zbyt dużą dawkę nasennego środka.

Dla pracowników hotelu i dla prasy tajemnica jest nie do rozwiązania. Podejrzewają jakiś romans. Szukają powiązań między dwojgiem tych ludzi, lecz nie mogą znaleźć żadnych.

* * *

1941.

Miała powodzenie, była zamożna, przyjaciół liczyła na tuziny. Powinna być bardzo szczęśliwą kobietą, ale czuła się samotna, niezadowolona i przedenerwowana. Lekarze nie umieli jej dopomóc. Nie mogła im powiedzieć, co jej dolega, gdyż sama nie zdawała sobie z tego sprawy. Poszukiwała swojej tragedii.

Potem zakochała się w młodym lotniku, znacznie od niej młodszym i stała się jego kochanką. Był pilotem-oblatywaczem i kiedyś, gdy leciał na nowej maszynie, coś się popsuło i samolot spadł. Kochanek zginął na jej oczach. Przyjaciele obawiali się, że ona popełni samobójstwo. Wcale nie. Stała się nagle szczęśliwa, tłusta i zadowolona. Miała już swoją tragedię.

* * *

Zapytała z zaciekawieniem: „Jakie to uczucie, być sławnym człowiekiem?".

Myślę, że to pytanie zadano mi ze dwadzieścia razy i nigdy nie wiedziałem, jak na nie odpowiedzieć. Lecz dzisiaj, trochę późno, znalazłem właściwą odpowiedź.

— To tak, jak dostać sznur pereł. Uczucie jest przyjemne, ale po pewnym czasie, jeżeli się w ogóle jeszcze o tym myśli, człowiek zaczyna zastanawiać się, czy perły są prawdziwe czy sztuczne.

Teraz, skoro już znam odpowiedź, pewnie nikt nie zada mi już tego pytania.

* * *

Powiedział mi, że jego żona jest strasznie małomówna i że chciałby jakoś sprowokować ją do rozmowy.

— Wielkie nieba — poradziłem mu — zacznij czytać gazetę. Zobaczysz, że żona natychmiast zacznie gadać jak papuga.

Ze świata nauki

Uwaga! Skażenia radioaktywne

Jeszcze dziś, po 12 z górą latach, giną w Hiroszimie ludzie chorzy na „chorobę atomową". Jak wiadomo, wyzwalaniu energii jądrowej (nie tylko w bombach, lecz również w reaktorach) towarzyszy promieniowanie radioaktywne, szkodliwe dla zdrowia.

Jądro atomu uranu lub plutonu, ulegając rozszczepieniu, daje lżejsze (mniej więcej o połowę) jądra, emitujące promieniowanie. Powstałe izotopy, np. stronnu, obdarzone są zdolnością wysyłania promieni radioaktywnych w ciągu szeregu lat. Ta **zdolność, bezpośrednio związana z procesami zachodzącymi w jądrze, nie podlega kontroli ludzkiej; innymi słowy — nie znamy metod, dzięki którym moglibyśmy powstrzymać wysyłanie promieni przez jądra izotopów promieniotwórczych.**

Prowadzone przez wielkie mocarstwa, próbne eksplozje atomowe i termojądrowe, powodują stałe zwiększanie się ilości izotopów promieniotwórczych w atmosferze. Wiatry i prądy powietrzne roznoszą te „popioły atomowe" we wszystkich kierunkach, wskutek czego, w każdym zakątku kuli ziemskiej, rośnie powoli, ale systematycznie natężenie promieniowania.

Przed kilkoma tygodniami cała Anglia żyła pod wrażeniem awarii pracującego na wyspie reaktora atomowego. Awaria ta spowodowała nagły wzrost promieniowania, doprowadziła do „zakażenia" okolicy, dziesiątki tysięcy litrów „zakażonego" mleka musiano wylać do morza.

Wraz z rozwojem techniki atomowej narasta nowy, trudny niezmiernie problem zabezpieczenia ludzkości przed groźbą, jaką niesie niewidoczne dla oka, a dające się wykryć jedynie za pomocą specjalnych urządzeń, promieniowanie radioaktywne.

W chwili obecnej średnie natężenie promieniowania na Ziemi jest jeszcze stosunkowo niewielkie i nie przekracza dopuszczalnej normy. Ale samo pojęcie „dopuszczalnej normy" jest przedmiotem sporów wśród fachowców, zwłaszcza biologów. Nie ulega wątpliwości, że nakazem chwili jest natychmiastowe zaprzestanie wszelkich eksperymentalnych wybuchów atomowych.

Popioły radioaktywne, powstające w reaktorach, są obecnie cennym materiałem dla badań naukowych, rolnictwa, techniki, lecznictwa itp. W przyszłości jednak, gdy technika atomowa rozwinie się, ilości tych popiołów będą znacznie większe i prawdopodobnie stanowić będą również trudny problem. Nie jest wykluczone, że na którejś z planet lub planetoid urządzone zostanie... „zsypisko popiołów" na wzór zsypisk miejskich. Trzeba sobie tylko życzyć, by przyszłe przedsiębiorstwo oczyszczania spisywało się lepiej, niż nasze łódzkie MPO...

Świat wkroczył zdecydowanie w erę atomową i podobnie jak od wielu lat istnieje np. instytucja, czuwająca nad bezpieczeństwem pożarowym, tak poszczególne państwa powołują obecnie do życia organa, mające dbać o bezpieczeństwo radioaktywne swych obywateli. **Również w naszym kraju pełnomocnik rządu do spraw wykorzystania energii atomowej powołał niedawno tymczasową komisję opadów radioaktywnych, która w dniach 17—18 grudnia odbyła naradę naukową w Warszawie.**

Na naradzie tej, której przewodniczył prof. dr L. Jurkiewicz z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, omówiono zagadnienia usystematyzowania pomiarów skażeń radioaktywnych atmosfery na terenie kraju. Dyskutowano także sprawę wyposażenia laboratoriów zajmujących się skażeniami radioaktywnymi oraz metody pracy i pomiarów w tym zakresie.

Warto dodać, że sieć placówek, w których prowadzone są pomiary skażeń radioaktywnych uległa obecnie rozszerzeniu. Do placówek tego rodzaju, istniejących już w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Gdyni i Gdańsku doszły dwie nowe placówki — w Białymstoku i Opolu. Badania skażeń radioaktywnych mają być ponadto prowadzone na Uniwersytecie Łódzkim, w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie oraz na Politechnice Szczecińskiej.

Malarz w transie

Panowie Niarchos i Onassis, obaj Grecy, obaj armatorzy, żonaci z dwiema siostrami, zapragnęli jednocześnie, aby słynny ze swych ekstrawagancji malarz Salvador Dali namalował ich portrety.

Pan Salvador Dali chętnie przyjął tę propozycję i pewnego dnia zjawił się u Onassisa. Dwóch tragarzy niosło za nim wielką skrzynię.

— Drogi mistrzu — zapytał pan domu. — Co ma pan w tej skrzyni?

— Jakto co? Pana portret...

— Mój portret! — wykrzyknął ze zdziwieniem Onassis. — Przecież wcale jeszcze panu nie pozowałem.

Salvador Dali lekko się uśmiechnął.

— To nie ma najmniejszego znaczenia. Malowałem pana w transie... po prostu miałem widzenie...

Skrzynia została otwarta. Obraz przedstawiał pana Onassisa, który w stanie zupełnej nagości wyłania się z morskich fal. Koło niego tańczą jakieś dziwaczne morskie stworzenia.

Panu Onassisowi robi się słabo.

— Zupełnie nagi! Namalował mnie pan zupełnie nagiego! A jakże zamierza pan przedstawić mojego szwagra Niarchosa?

— Niarchosa... — malarz ma zamglone spojrzenie. — Też miałem wizję... chciałem... Ale on nie pozwala...

— Dlaczego nie pozwala?

— Widziałem go jako szkielet! To byłby piękny obraz, ale on się nie chce zgodzić...

Zapędził się

— Zatrzymaj się, dokąd jedziesz?

KŁOPOTY z INGRID

Właściciel fabryki papieru — Danielsen, opływał w dostatki. Jego roczny dochód wynosił astronomiczne sumy, ponieważ fabryka, której był właścicielem, prosperowała świetnie, zaopatrując cały kraj w wyroby papiernicze. Nic więc dziwnego, że jego żona oprócz dwóch kucharek i służącej mogła pozwolić sobie jeszcze na pokojówkę.

Pokojówka miała na imię Ingrid, 19 lat, była urocza, apetyczna i w swe wolne wieczory, oczywiście, nigdy nie pozostawała w domu. Obydwie kucharki i służąca były zgodne co do tego, że Ingrid jest nieco lekkomyślna. I widać nie było to pozbawione całkiem słuszności, gdyż pewnego dnia Ingrid przyszła do pani Danielsen, głośno płacząc i rzekła: „Niestety, muszę panią zawiadomić..." I tu rozpłakała się jeszcze głośniej.

— Ależ Ingrid — rzekła pani Danielsen i z przerażenia upuściła na podłogę pudełko pralinek, które jadała co dzień. — Co się stało? Czy nie podoba ci się u mnie?

— Nie, skądże — szlochała Ingrid — ale spodziewam się dziecka i nie mogę wyjść za mąż, ponieważ ojciec dziecka wyjechał do Kanady...

Pani Danielsen pogłaskała dziewczynę po policzku.

— Nie martw się, moje dziecko, będziemy myśleć, gdy dziecko przyjdzie na świat. Na pewno znajdzie się jakaś rada.

W pół roku później, mały chłopak leżał w kołysce i pani Danielsen była tak wzruszona widokiem bezradnego maleństwa, że postanowiła porozmawiać o tym z mężem. Byli bezdzietnym małżeństwem i postanowili adoptować malca. Obecność ślicznego chłopca sprawiła im wiele radości.

Czas płynął spokojnie, aż po dwóch latach, czarnooka Ingrid, głośno płacząc, poprosiła panią Danielsen o rozmowę w cztery oczy.

— Niestety, muszę panią zawiadomić... — łkała głośno — że nie mogę zostać u pani ani dnia dłużej. Znów spodziewam się dziecka, a ojciec w międzyczasie wyjechał do Australii...

Pani Danielsen położyła małego Henryczka do łóżeczka i — jak przed dwoma laty — pogłaskała Ingrid po policzku. Potem osuszyła jej łzy. Dziś tak trudno o dobrą pokojówkę, a Ingrid pracowała naprawdę doskonale.

Pół roku później urodziła się siostrzyczka Henrysia. Państwo Danielsen od dawna marzyli skrycie o córeczce, szybko więc doszli do porozumienia w sprawie adoptacji dziewczynki.

Trzy lata minęły, gdy Ingrid, pewnego pięknego dnia, pojawiła się przed swą chlebodawczynią, płacząc głośno.

— Najdroższa pani Danielsen, muszę panią, niestety, zawiadomić... — zaszlochała — że nie mogę u pani dłużej pracować. Niech pani mnie nie zatrzymuje!

Czoło pani Danielsen pokryło się zmarszczkami. Zapomniała zupełnie pogłaskać pokojówkę po policzku.

— Ależ Ingrid — rzekła zdecydowanie niezadowolona — czy chcesz mi powiedzieć, że spodziewasz się dziecka?

Ingrid potrząsnęła przecząco głową.

— Tym razem nie. Tym razem całkiem coś innego! Niech pani nie ma mi tego za złe, ale ja już dłużej nie mogę wytrzymać przy dwojgu takich niegrzecznych dzieci!

(opr. z niem. *tw*)

„Jeżdżące" fotele ułatwiają pracę mistrzom grzebienia

W zakładzie fryzjerskim przy ul. Moniuszki 2 pracę mistrzów grzebienia ułatwiają oryginalne, rowerowe krzesełka, wprowadzone tu za przykładem Warszawy. Jak twierdzi p. Marian Jakubowski — „jeżdżące" fotele są wygodne i jak dotychczas zdają doskonale egzamin. Zresztą spójrzcie na zdjęcie i oceńcie sami. (st)
Foto: L. Olejniczak

Tu Spitsbergen!

(Dokończenie ze str. 3)

nież pism poważniejszych z kraju. Z braku czasu nie dołożyłem starań, żeby poważniejsze nasze pisma były nam przesyłane.

13. Jakie ma pan plany po powrocie do kraju? Jak zamierza pan zdyskontować swoje prace w Arktyce?

— Pragnę jak najprędzej opracować wyniki własnych badań i mieć wpływ na szybkie opublikowanie wszystkich rezultatów wyprawy i opracować książkę o całej historii naszej ekspedycji. Poza tym chcę jak najprędzej powrócić do badań geologicznych w zagłębiu górnośląskim, które jest najbardziej pasjonującym terenem w kraju dla moich badań.

14. Na co najbardziej cieszy się pan po powrocie do kraju?

— Na co najmniej 2-tygodniowy wyjazd w Tatry, a specjalnie do schroniska w Pięciu Stawach i w Morskim Oku, no i na możność stałego posiadania czystej bielizny.

15. Z czego jest pan najbardziej zadowolony w tej wyprawie?

— Przede wszystkim — że tu jestem. Potem z życzliwości, z jaką spotyka się nasza wyprawa wśród wszystkich pracowników Arktyki różnych narodowości — no i z tego, że miejsce naszej pracy jest tak nadzwyczaj piękne.

16. Co najlepiej podoba się panu w tej wyprawie?

— Najbardziej podoba mi się wyjątkowo przyjacielski nastrój panujący w całym 34-osobowym zespole, tak bardzo zróżnicowanym pod względem temperamentów i wieku. Również podoba mi się zapał do pracy wszystkich uczestników i bogactwo problemów podejmowanych przez nich. Nadzwyczaj zadowolony jestem z domu, w którym mieszkamy. Jest ciepły, bezpieczny i zapewni nam warunki normalnego życia i wydajnej naukowej pracy.

17. Z czego jest pan najmniej zadowolony?

— Z tego, że tak szybko ucieka czas.

18. Czy nie zazdrości pan kolegom „letnikom", że już powracają do kraju?

— Tego wcale im nie zazdroszczę, raczej współczuję, że opuszczają ten piękny kraj, że nie przeżyją wrażeń nocy polarnych i nie zobaczą wspaniałych zórz polarnych.

19. Czy będzie pan polował w okresie zimowym na zwierzęta?

— Nie mam zamiaru pozbawiania życia zwierząt, które darzą ludzi takim zaufaniem i całkiem blisko podchodzą do człowieka. Będę strzelał jedynie w wypadku obrony, gdy zaatakuje kogoś niedźwiedź polarny lub z konieczności zdobycia mięsa do jedzenia dla naszych „zimowników".

20. Jakie ma pan życzenia w tej chwili?

— Życzeń mam wiele. Przede wszystkim, żeby wszyscy uczestnicy wyprawy wykazali zdrowotną odporność w tutejszych ciężkich warunkach. Żeby wszystkie instalacje elektryczne i cała aparatura funkcjonowały poprawnie bez przerwy. Żeby znaleźć potrzebne warunki dla własnej naukowej pracy, no i, żeby przyszłoroczna wyprawa letnia miała zapewnioną obsadę naukową, o najwyższych kwalifikacjach. No i ostatnie, żeby Poczta Polska dla uczczenia tej wspaniałej wyprawy wydała pamiątkowe znaczki tak jak to uczyniły wszystkie inne państwa biorące udział w Międzynarodowym Roku Geofizycznym.

Rozmowę przeprowadził
WŁ. PUCHALSKI

Wystawa Grottgerowska
w Muzeum Sztuki

Artur Grottger (1837—1867) żył niedługo: tylko 30 lat. Umarł — podobnie jak Chopin i Słowacki — na gruźlicę.

Nie wiadomo, jakimi drogami poszłaby jego dalsza twórczość, albowiem pobyt we Francji, gdzie poznał malarstwo awangardowego wtedy Ingresa i Maneta, kazał mu zrewidować dotychczasowy stosunek do zagadnień sztuki. Niemniej to, co zostawił, stawia go w rzędzie najcelniejszych polskich malarzy XIX wieku.

Część bogatego dorobku Grottgera obrazuje obecnie wystawa, zorganizowana w łódzkim Muzeum Sztuki w związku ze 120 rocznicą urodzin, a 90 rocznicą śmierci artysty.

Eksponowane są na niej oryginały, wypożyczone z muzeów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Bytomiu — m. in. cykl „Szkoła szlachcica polskiego", jeden z jego najlepszych portretów kobiecych (p. Jakubowiczowej), autoportret, „Pożegnanie" i sporo innych akwarelj oraz olejów.

Najznakomitsze dzieła Grottgera to słynne cykle „Warszawa", „Polonia", „Lituania", „Wojna". Niestety, cykle te rysowane czarną kredką, łatwo niszczeją w czasie transportu, tak więc zademonstrowano nam tylko doskonałe fotokopie jego 11-obrazowego cyklu „Wojna". Cykl ten jest wstrząsającym oskarżeniem, skierowanym przeciwko tym wszystkim, którzy chcą wciągnąć ludzkość w szaleństwo krwawej wojennej rzezi — a więc aktualny i po wojnie francusko-pruskiej w roku 1870, i w czasie I i II wojny światowej, i mający swoją wymowę również dzisiaj...

M. J.

Pół roku w sercu Afryki (6)

Polowanie na słonie

Minęły dwa tygodnie od mego przyjazdu, czułam się znacznie lepiej. Któregoś wieczoru zawiadomił nas dozorca, że kilka słoni „ma zamiar" nocować na plantacji. Ponieważ zachodziła obawa, że o świcie przejdą przez plantację w poszukiwaniu żeru, natychmiast zdecydowano się na polowanie.

Naturalnie nie spałam z emocji całą noc. Z domu wyszliśmy pieszo: trzech myśliwych, którzy wielokrotnie polowali na słonie i ja. Murzynów kilkunastu. Przy mnie szedł boy-strzelec z moim mauserem i dzidą.

Ja szłam w pobliżu najlepszego myśliwego, który zastrzegł sobie pierwszy strzał (jako pewniejszy). Dwaj inni myśliwi szli w odstępie kilkuset metrów. Murzyni cięli trawy. Na szczęście polowanie odbywało się na plantacji, gdzie nie dopuszcza się do zarastania terenu zbyt wysoką trawą. Poczułam zapach stajni, sąsiad spojrzał na mnie — zrozumiałam, że słonie są tuż, tuż. Zamarłam.

Widocznie słonie się obudziły lub zwęszyły człowieka. Usłyszałam coś na kształt grzmotu, trwającego bez przerwy (dowiedziałam się z czasem, że to normalne burczenie, czyli praca żołądka słonia). W pewnym momencie usłyszałam ciężki bieg i zobaczyłam potwora, bo słoń afrykański ma tak szeroki łeb i tak okropnie szerokie i wielkie uszy, że faktycznie szerokość głowy jest większa od korpusu.

Słoń szedł w moim kierunku. Myśliwy — sąsiad strzelił mierząc w nasadę trąby. Usłyszałam krzyk Murzynów, którzy byli pewni, że słoń padnie — niestety, zachwiał się tylko, susami zmienił kierunek i ruszył na myśliwego, który potknął się o krzew kawy i upadł. Dosłownie minęła sekunda i słoń chwycił na trąbę myśliwego. Musiałam strzelać, choć wolałabym uciec, jak to zrobiła większość Murzynów (oprócz mojego strzelca).

Złapałam mausera, odskoczyłam parę kroków na lewo, żeby się znaleźć z boku słonia i strzeliłam cztery razy, mierząc w bok (niestety prawy). Słoń unosił się na przednich nogach. Odwrócił się w moim kierunku, boy pakował mi do ręki naboje, a ja zdałam sobie sprawę, że strzelać nie mogę, bo mogę trafić w myśliwego. Myśliwi stojący dalej byli pewni, że zabiliśmy co najmniej dwa słonie i nie widząc innych słoni w terenie, biegli w naszym kierunku.

Słoń stał na tylnych nogach, myśliwy zwisał z trąby, która nie mogła się unieść. Jeden z myśliwych, który pierwszy dobiegł do nas, strzelił raz jeszcze. To widocznie wystarczyło.

Z jękiem, prawie gwizdem, słoń padł na ziemię, na szczęście na bok. Wszyscy podbiegliśmy do miejsca wypadku, słoń patrzył na nas, dyszał ciężko, małym łukiem trąby trzymał myśliwego. Bez większego wysiłku wyciągnęliśmy go z „objęć" trąby. Krew sączyła się z jego nogi, był przytomny, ale nie mógł zrobić ani kroku — miał połamane żebra. Przyniesiono nosze, które są zawsze w pogotowiu — ułożyliśmy myśliwego. W tym samym czasie słoń skonał.

Byłam bardzo zdenerwowana. Na prośbę rannego trzeba było zdecydować, kto faktycznie zabił słonia. Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, że z moich czterech strzałów trzy trafiły w brzuch, jeden tylko w pośladek. Kule, które przebiły brzuch, były śmiertelne. Ranny uścisnął moje ręce (drżące). Murzyni w sekundę odcięli ogon, który został mnie oddany. Ponieważ wszyscy mieli pozwolenie na strzelanie do słoni, kły więc należały do myśliwych. Niestety, były niezbyt dobre, zostały więc sprzedane i z ledwością pokryły koszty polowania. Mięso zostało, już bez obecności myśliwych, uwędzone, częściowo rozdane Murzynom, częściowo sprzedane, a najlepsze kęski ofiarowano mnie (czym wcale nie byłam oczarowana).

W Afryce myśliwy, który zabija słonia, dostaje przede wszystkim ogon. Odwrotnie, jak u nas, figurka słonia sporządzona choćby z najcenniejszego metalu lub kości słoniowej nie jest symbolem szczęścia. Szczęście przynosi włos z ogona słonia. Wszystkich obecnych obdarowałam więc włosami, a sam ogon z wieloma jeszcze włosami przywiozłam do kraju.

JADWIGA FABRYCY

Poznajemy swoje charaktery

Czy masz wiarę we własne siły?

Czy należysz do tych, którzy rezygnują z lepszego stanowiska z obawy, że nie dadzą sobie rady, czy — przeciwnie — gotów jesteś wszystkiego się podjąć?

Czy należysz do tych, którzy zawsze i wszędzie umieją narzucić swoje zdanie, czy też wolisz podporządkować się opinii innych?

Czy umiesz sam (a) o wszystkim decydować, czy uważasz, że inni zrobią to lepiej za ciebie?

Jednym słowem: Czy masz wiarę we własne siły?

Niniejszy test odpowie ci na te pytania.

1 Czy masz odwagę zaprotestować, jeżeli kelner w restauracji nie obsługuje cię tak, jak powinien?
Tak — 1 Nie — 0

2 Czy masz odwagę wejść do sklepu, obejrzeć rozmaite artykuły i wyjść, nic nie kupiwszy?
Tak — 0 Nie — 1

3 Czy łatwo się rumienisz?
Tak — 1 Nie — 0

4 Czy w rozmaitych grach zdarza się, że pobije cię przeciwnik, słabszy od ciebie?
Tak — 1 Nie — 0

5 Czy miewasz bezsenne noce albo koszmary?
Tak — 1 Nie — 0

6 Czy dobrze i swobodnie się czujesz w obcym towarzystwie?
Tak — 0 Nie — 1

7 Czy trudno ci pracować, jeżeli nie słyszysz słów uznania?
Tak — 1 Nie — 0

8 Czy łatwiej jest ci wypowiadać się pisemnie, niż ustnie?
Tak — 1 Nie — 0

9 Czy umiesz opędzać się od natrętów?
Tak — 1 Nie — 0

10 Czy masz przyjaciela, któremu możesz całkowicie zaufać?
Tak — 0 Nie — 1

Jeżeli masz od 6 do 10 punktów oznacza to, że brak Ci zupełnie wiary we własne siły, źle się czujesz na zajmowanym stanowisku, miewasz okresy przygnębienia. Spróbuj codziennie choćby przez parę minut poważnie zastanowić się nad tym, co zdziałałeś w ciągu dnia, pomyśl o Twoich planach i o Twoich omyłkach. Po dwóch miesiącach zrób jeszcze raz ten test — zobaczysz, jak wielkie będą różnice.

Jeżeli uzyskasz od 3 do 5 punktów, masz dostateczne zaufanie do swoich możliwości i charakter Twój jest raczej optymistyczny. Załamania, jakie przeżywasz, są zupełnie normalne — każdy zna je z własnej praktyki.

Jeżeli uzyskasz od 0 do 3 punktów masz usposobienie raczej despotyczne, naturę wybuchową. Powinieneś (aś) więcej myśleć o innych.

W Studium Wiedzy o ZSRR

30 bm., o godz. 17, w Studium Wiedzy o ZSRR (ul. Narutowicza 28) odbędą się następujące wykłady:

1. Kształtowanie się państwa rosyjskiego — doc. k. n. Roman Gawiński.

2. Moskwa i Centralny Okręg Przemysłowy — mgr Wiesław Piaskowski.

Po wykładzie dyskusja. Wstęp wolny.

„Sender Blank" w Teatrze Żydowskim

Znana sztuka Sz. Alejchema „Sender Blank" grana będzie w Żydowskim Teatrze dziś w niedzielę, o godz. 19.15 oraz 11 i 12 stycznia. W roli tytułowej wystąpi M. Melmann. Reżyseria Jakuba Rotbauma. Scenografia A. Jędrzejewskiego i J. Przeradskiej.

Oszczędzaj energię elektryczną!

REKORD ślubów w Śródmieściu urodzin na Bałutach

Łodzianie lubią brać śluby w święta. Aby zagwarantować sobie miejsce w kolejności w okresie gwiazdki, zamówienia wpływały do urzędów stanu cywilnego przy dzielnicowych radach narodowych już od pięciu tygodni. Ogółem w ciągu świątecznego tygodnia na ślubnym kobiercu w Łodzi stanęło przeszło 400 par. **Rekord jak zwykle biją Polesie i Śródmieście, które mają wspólną salę ślubną.** W okresie przedświątecznym przez tę salę przewijało się do 40 par nowożeńców dziennie. M. in. w związki małżeńskie w okresie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia wstąpili tutaj dwaj obywatele Czechosłowacji oraz dwie obywatelki ZSRR. Każda para przychodziła w otoczeniu licznego grona przyjaciół, którzy nierzadko śpiewali w poczekalni nowożeńcom tradycyjną pieśń „Sto lat".

Tylko jeden jedyny ślub odbył się w nieprzyjemnej atmosferze. Matka 22-letniej dziewczyny usiłowała nie dopuścić do zawarcia związku małżeńskiego swej córki i to dość gwałtownie, bo musiała aż interweniować milicja. Mimo jednak przeszkód, ślub odbył się. Panna młoda była przecież pełnoletnia i tylko jej decyzja mogła być uznana za prawomocną.

Ciekawym spostrzeżeniem podzielono się z nami w Urzędzie Stanu Cywilnego Łódź-Bałuty. Zauważono tu, że „świąteczne małżeństwa" to te najnormalniejsze, jeśli chodzi o wiek. Są to przeważnie małżeństwa ludzi młodych. Między małżonkami jest niewielka różnica wieku. Małżeństwa zawierane między bardzo młodymi niepełnoletnimi osobami lub ludźmi w podeszłym wieku odbywają się przeważnie w ciągu roku w zwykłe dni.

O ile rekord w ilości zawieranych małżeństw bije przeważnie Śródmieście, o tyle bałucki Urząd Stanu Cywilnego bije rekordy zapisywania nowych urodzin. Dotychczas wpisano już do ksiąg przeszło 6400 nowych obywateli. Na drugim miejscu znajduje się Polesie z liczbą około 6000 urodzin. Ogółem w tym roku Łodzi przybyło około 20.000 dzieci.

Kas.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	333-33
	555-55

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Więckowskiego 15) 29.12 g. 10, 30.12 g. 19 „Rigoletto"

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Kram z piosenkami" — Mała scena g. 20 „Dom kobiet" 30.12 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Złota wieża" (dozw. od lat 18), g. 19 „Emilia Galotti". 30.12 g. 19 „Złota wieża"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 10 i 15.30 „Królewna Śnieżka", g. 19 „Odwieczny wędrowiec" (dozw. od lat 18) 30.12 nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 13.30 i 17.30 „Gdy niósł prezenty Mikołaj święty" 30.12 nieczynny

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 16 i 19.15 „Ich głowy" (o godz. 16 przedstawienie zamknięte). 30.12 g. 19.15 „Ich głowy"

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 15.30 rewia „Chciałaby dusza do raju", g. 19.15 „Bal w Savoy'u". 30.12 g. 19.15 rewia „Chciałaby dusza do raju"

ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) g. 19.30 „Sender Blank"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 10, 13.30, 17 „Pinokio" (wid. zamknięte). 30.12 g. 13.30, 17 „Pinokio" (wid. zamknięte)

„ARLEKIN" (Wólczańska 5) g. 10 i 16 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" (przedst. zamknięte)

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11—18. 30.12 nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 30.12 nieczynne.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI — Park im. H. Sienkiewicza — Wystawa Sztuki Religijnej — artystów plastyków okręgu łódzkiego ZPAP czynna g. 10—18. 30.12 nieczynna. — Lokal CBWA Piotrkowska 102 Kiermasz prac plastyków okręgu łódzkiego ZPAP czynny g. 11—16 30.12 g. 11—19.

CO? gdzie? KIEDY?

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20). Film dok. g. 9 i 22 „Drogi życia" dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 30.12 Film dok. g. 15, „Drogi życia" g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Jan Sebastian Bach", „Ziemia Walaska", „Nowy domek" g. 8, 9, 10, 11, 12 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 30.12 jak wyżej

GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22. Program dla najmłodszych: „Dwie Dorotki" „Nowy domek", „Dzielny krawczyk", „Dlaczego wrona jest czarna" g. 10, 11, 12, 13, 14 15, 16, 17. „Kochanek lady Chatterley" dozw. od lat 18 g. 18, 20 30.12 Film dok. g. 9 i 22. „Przygoda na Marienszlacie" dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14. Program dla najmłodszych — „Dwie Dorotki", „Nowy domek" „Dzielny krawczyk". „Dlaczego wrona jest czarna" g. 16, 17. „Kochanek lady Chatterley" dozw. od lat 18 g. 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22. „Wujaszek z Ameryki" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 12. 30.12 jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Pani Twardowska g. 11, „Lunatyk" dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20. 30.12 „Lunatyk" g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) Poranek g. 11 i 12. Film dok. g. 22. „Czterdziesty pierwszy" dozw. od lat 18 g. 14, 16, 18, 20. 30.12 — Film dok. g. 22. „Czterdziesty pierwszy" g. 16, 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30, 12.15. „Wierny mąż" dozw. od lat 16 g. 10.15, 13, 15, 17, 19, 21 30.12 jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 21.30. Poranek g. 12. „Czarna teczka" dozw. od lat 16 g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. 30.12 „Czarna teczka" g. 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. g. 21.30

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Przygody rycerza Szawiły" g. 12.15. „Mąż dla Anny Zaccheo" dozw. od lat 18, g. 13.30, 15.30, 17.45, 20, Film dok. 21.30. 30.12. „Mąż dla Anny Zaccheo" g. 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. 21.30

ROMA (Rzgowska 84) „Noc sylwestrowa" — dozw. od lat 7 g. 10.30 12, 14, 16, 18, 20. 30.12 „Noc sylwestrowa" g. 14, 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) Poranek g. 11. „Wujaszek z Ameryki" dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19, 30.12 „Raj kapitana" dozw. od lat 16 g. 17, 19

STUDIO (Bystrzycka 7-9) Poranek g. 10.30 i 12. „Kapelusz pana Anatola" dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 30.12 „Kapelusz pana Anatola" g. 17, 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Złota karoca" — dozw. od lat 16 g. 19.30 (W związku z akcją choinkową pozostałe seanse zakupiły zakłady pracy). 30.12 „Złota karoca" g. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek) Program składany g. 10, 11, 12, „Panienki z miedzymiastowej" — dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22 30.12. Film dok. g. 22 „Panienki z miedzymiastowej" g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Film dok. g. 11 i 22 „Pasterka i kominiarczyk" g. 10 i 12.. „Traviata" dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20. 30.12 Film dok. g. 15 i 22. „Pasterka i kominiarczyk" g. 16 „Traviata" g. 18, 20

WISŁA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22. „Koniec nocy" dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 30.12. jak wyżej.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9 i 22. „Proces przeciwko miastu" dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 30.12 jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) Film dok. g. 9 i 22. „Żelazna maska" dozw. od lat 12. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 30.12 jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) Film dok. g. 10.15, 21.30 „Syn hrabiego Monte Christo" dozw od lat 12, g. 12.45, 15.30, 17.30 19.30. 30.12 „Karuzela neapolitańska" dozw. od lat 14 g. 9.30, 11.40 13.50. „Syn hrabiego Monte Christo" g. 15.30 17.30, 19.30

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Ulica ubogich kochanków" dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19. 30.12 nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Indiański wojownik" g. 15.30 17.30, 19.30. 30.12 „Indiański wojownik" g. 15.30, 17.30, 19.30

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Bajka „Lot na Księżyc" g. 15.30. „Przygody Pata i Patachona" g. 17.30, 19.30. 30.12 seanse zamknięte.

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18. 30.12 nieczynna

ZOO — czynne g. 9—16

Dyżury aptek

29. XII.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307 Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.

30. XII.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 1

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.

29. XII.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szpital dr Sonnenberga, Pieniny 30

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Wojskowy Szpital Kliniczny, Żeromskiego 113.

30. XII.

Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14.

DYŻURY PORADNI

29. XII.

W godzinach od 14 do 18 czynne są następujące poradnie lekarskie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście dorośli i dzieci oraz dzieci z Polesia i Widzewa, Piotrkowska 67 dla dorosłych z Polesia, Łagiewnicka 36 — dorośli i dzieci z Bałut, Piotrkowska 269 — dorośli i dzieci z Rudy, Lecznicza 6 — dorośli i dzieci z Chojen, Zuli Pacanowskiej 13 — dorośli i dzieci ze Staromiejskiej.

Łódzkie Zakłady Chemiczne P.T.

Łódź, Al. 1 Maja 14

sprzedadzą drogą przetargu

większe ilości guzików, pudełek do mydeł toaletowych oraz do mydeł do golenia.

Oferty należy składać do działu zbytu

Łódź, ul. Drewnowska 43, tel. 548-41.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW na stanowiska kierowników robót, **majstrów** na roboty wodno-kanalizacyjne oraz roboty drogowe zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Łódź, ul. Lutomierska 32-34.** Oferty wraz z życiorysami składać pokój nr 20. 7006-K

INŻYNIERA specjalistę na roboty budowlane i ziemne w charakterze **inspektora nadzoru** na stadionie ZS „Start" w Łodzi zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia osobiste w sekretariacie **Klubu w godz. od 9 do 12 Łódź, Piotrkowska nr 48.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. 21340-K

INŻYNIERA-elektryka jako **inspektora nadzoru technicznego, trzech techników** budowlanych — kalkulatorów, **dwóch głównych księgowych** zatrudni z dniem 1 stycznia 1958 roku **Zarząd Inwestycji Służby Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ul. Parkowa 8.** Bliższych informacji udzieli Zarząd Inwestycji Służby Zdrowia. 7040-K

MAGAZYNIERA branży hutniczej, **magazyniera** branży metalowej, **dozorców** do pilnowania zatrudni natychmiast **Łódzkie Biuro Sprzedaży Wyrobów Hutniczych i Metalowych.** Oferty z życiorysami prosimy składać do sekcji personalnej Łódź, ul. Piotrkowska 102. 7032-K

MISTRZA salowego na zespoły zgrzeblarskie wymagane kwalifikacje 10-letnia praktyka na tym stanowisku — i **mistrzów** zgrzeblarskich oraz **10 śrubowników, 10 przykręcaczy, dozorców,** palacza na kotły streblowskie, **sprzątaczki i robotników** na przędzalnię, **uczniów** oraz **uczennice** na samoprząśnice wózkowe zatrudnią natychmiast **Z.P.W. im. M. Kasprzaka w Łodzi, ul. Łąkowa 11.** 6899-K

BLACHARZA warsztatowego, pomocnika **palacza, wrzecieniarki, obciągaczki, tkaczy, salową** do żłobka przyjmą natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Okrzei w Łodzi, ul. Kilińskiego 228.** 7045-K

PRZĄDKI, wrzecieniarki, przewijaczki, pomagaczki, uczennice powyżej 18 lat, **snowaczy** na trzy zmiany, **dozorców-rewidentów** i **robotników** gospodarczych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. K. Liebknechta w Łodzi, ul. Wróblewskiego nr 6-8.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7.30 do 15.30. 7037-K

TKACZY, przewlekaczy i pom. przewlekaczy, prządki obrączkowe, wrzecieniarki, pomagaczki, uczennice prządek, wózkarzy, robotników transportowych, dozorcę nocnego, woźnicę z prawem jazdy, **stolarza i strażaków p. pożarowych** przyjmują natychmiast do pracy na dwie i trzy zmiany **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Cz. Szymańskiego w Łodzi, ul. Rzgowska 26-28.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7.30 do 15.30.

PRZĄDKI, pomagaczki, śrubowników, przykręcaczy, przewijaczki, tkaczy i uczniów na tkalnię powyżej lat 18 do działu transportu, wykwalifikowanych **przetokowych, dróżników i pomocników maszynisty, tokarzy, robotników** do kotłowni oraz **robotników** nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17.**

TKACZY na krosna kortowe i **tkaczy** na krosna angielskie-kolorówki, **uczniów** na tkalnię kortową i angielską (powyżej lat 18), **skręcarki i cerowaczki** zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów" w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5.** 6950-K

PALACZA na centralne ogrzewanie oraz **robotnika** nie wykwalifikowanego do prac magazynowo-gospodarczych zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Ogrodowa 6.** Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji i zatrudnienia w godzinach od 8 do 13.

WYSOKO wykwalifikowanych **frezerów i tokarzy** oraz **ślusarzy** narzędziowych przyjmie od zaraz **Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, ul. Kilińskiego 128.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 14. 7047-K

Zawiadomienie

Zarząd Spółdzielni Pracy Wytworów Chemicznych „PLON"

Łódź, ul. Ciesielska 25

zawiadamia, że decyzją Walnego Zgromadzenia Spółdzielnia zmieniła z dniem 1 stycznia 1958 r. nazwę na:

Zakłady Chemiczne „ORGANICA"

Spółdzielnia Pracy

Łódź, ul. Ciesielska 25

tel. 560-09 i 510-23

Jednocześnie wszystkim DOSTAWCOM i ODBIORCOM Zarząd Spółdzielni składa jak najlepsze życzenia NOWOROCZNE

PRZETARG

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zgierzu, ul. 17 Stycznia 6

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie zbiornika na wodę o pojemności 7200 l z blachy powierzonej:

1) rozmontowanie zbiornika starego,

2) wykonanie nowego zbiornika o wymiarach 2400 x 2400 m/m wys. 1250 m/m z blachy powierzonej w ilości 9 arkuszy o wym. 2000 x 1000 m/m grub. 7 m/m,

3) połączenie zbiornika z instalacją wodną i pomalowanie.

Oferty należy składać w komórce inwestycji i remontów w terminie do dnia 20 stycznia 1958 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Bliższe dane oraz wyjaśnienia otrzymać można na miejscu.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

ZEGARKI nareczne, uszkodzone, nawet niekompletne kupuję. Zgierska 93a—12 (Julianów)

MASZYNĘ do szycia męską kl. 31 kupię. Tel. 230-38 (prócz niedziel)

PSA szczurnika wypróbowanego zaraz kupię. Tel. 278-92

NAUKA

KURSY maszynopisania stenotypii, biurowości Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek — Zapisy Pl. Zwycięstwa 2 tel. 278-16, Piotrkowska 83 tel. 306-46

NOWOCZESNEGO kroju damskiego, dziecięcego nauczymy szybko opatentowanym wynalazkiem. Gwarancja. Informacje Nawrot 32

LOKALE

SKLEPU frontowego z zapleczem na warsztat rzemieślniczy poszukuje. Obr. Stalingradu 20 m. 1 tel. 203-63 21220 g

2 POKOJE, kuchnia, wygody w Lubaniu Śl. koło Jeleniej Góry zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość Łódź, Brzezińska 49 Świątek

3 POKOJE, kuchnia, wygody, śródmieście 110 m kw. zamienię na równorzędne rozkładowe, tel. 311-44 21302 G

DUŻY ładny pokój z kuchnią, wygody w centrum zamienię na dwa pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu. Koszty remontu zwrócę Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „21327"

SPRZEDAŻ

WIERTARKĘ dentystyczną nożno-elektryczną, nową sprzedam. Ruda Pabianicka, Aleksandra 51—2

W dniu 28. XII. 1957 r. zmarł nagle przeżywszy lat 68

Ś. † P.

STEFAN POGORZELSKI

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w dniu 31. XII. br. z domu żałoby przy ul. Francuskiej 32 (Saska Kępa) o godz. 11 na cmentarz na Bródnie, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZKA.

Dnia 28 grudnia 1957 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. sakramentami w Łodzi, przeżywszy lat 62 najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

ś. † p. Stefan Gałęski

główny księgowy MHD w Ozorkowie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia 1957 roku o godz. 13 w Łodzi z kaplicy Starego Cmentarza rzymsko-katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUKI.

PIANINO krzyżowe na metalowej płycie sprzedam. Łódź, Przędzalniana 103 m. 5 21309 G

FUTRA damskie — piżmowce i łapki (stan dobry) sprzedam. Telefon 301-50 7012 k

MASZYNĘ „Singer-Simanco" gabinetową — sprzedam. Julianów, Żeglarska 7 Konicki

SAMOCHÓD osobowy „Moskwicz" nowoczesny sprzedam. Kilińskiego 153 21320 G

ELEKTROSTAL z urządzeniem do flokowania materiałów, fortepian krótki „Sommerfeld", futro męskie nutrie — sprzedam. Tel. 257-25

AKORDEON „Cantulia" włoski 120 basów, 2 registry 4-chórowy oraz bagażnik do samochodu bagażowego sprzedam tanio. Łódź, ul. Składowa 23 m. 15 front, I p.

PRACA

PRACOWNIK męski na stałe do zakładu fryzjerskiego potrzebny — Świerczewskiego 19

SAMOTNA krawcowa z całkowitym utrzymaniem i pomoc domowa do 2 osób — potrzebna Obr. Stalingradu 23 m. 2

PIELĘGNIARKA lub niania potrzebna do noworodka. Tuwima 6 m. 5

LOTNICZE ZAKŁADY REMONTOWE nr 1 ŁÓDŹ—LUBLINEK

przyjmą do wykonania prace stolarskie wszelkiego rodzaju, najchętniej z powierzonego materiału.

Zgłoszenia przyjmuje sekcja zbytu tel. 327-30, wewn. 20. 7041-K

WALNE ZEBRANIE

Podaję do wiadomości, że nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Przyjaciół Ogniska Artystycznego w Łodzi odbędzie się w niedzielę 12 — a nie 11 stycznia 1958 roku w świetlicy BNP Al. Kościuszki 47 III piętro. Pierwszy termin zebrania — godzina 10, drugi — 11. Porządek obrad: sprawozdanie z działalności, plan działalności na r. 1958, wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

Kurator
Stowarzyszenia Przyjaciół Ogniska Artystycznego
(Feliks Wiesenberg).

Za przedterminowe wykonanie planu rocznego

serdeczne podziękowania składa **ZAŁODZE** oraz życzy

pomyślnego NOWEGO ROKU

Rada Robotnicza, Dyrekcja, Rada Zakładowa, Podst. Organ. Part. Zakładów Graficznych RSW „Prasa" w Łodzi, ul. Żwirki 17.

WSZYSTKIM NASZYM ODBIORCOM i DOSTAWCOM

oraz całej załodze naszych zakładów z okazji

NOWEGO ROKU

składają serdeczne życzenia szczęścia osobistego i pomyślnych wyników w pracy zawodowej

Dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Robotnicza i Rada Zakładowa Południowo-Łódzkich Zakładów Remontu Maszyn Przem. Włókienniczego w Łodzi.

Pomyślności

w NOWYM ROKU

życzy

WSZYSTKIM KLIENTOM i DOSTAWCOM

Dyrekcja Warzyw i Owoców Przedsiębiorstwo Państwowe Łódź, ul. Zielona nr 24, tel. 274-22.

Pierwszy mecz międzynarodowy w hali łódzkiej

Hokeistom Legii udał się rewanż

Spartak (Moskwa) doznał porażki 2:4

Udała się warszawskiej Legii pierwsza impreza hokejowa na sztucznym lodowisku łódzkim — Spartak (Moskwa) doznał porażki 2:4 i powiedzmy to od razu, zupełnie zasłużonej. Zwycięstwem tym hokeiści Legii skwitowali przegraną w Moskwie z tym samym Spartakiem w stosunku 3:8. Porażkę Polaków tłumaczyło się wówczas niedostatecznym przygotowaniem, mecz bowiem w Moskwie odbył się na początku sezonu. Wczoraj hokeiści Legii postawą swoją przekonali nas, że w tłumaczeniu tym było wiele słuszności, tym razem bowiem wykazali się dobrą kondycją i niezłym zgraniem. Sił starczyło na całe spotkanie, a przecież gra toczyła się w tempie nie widzianym dotychczas w Łodzi.

Zwycięstwo to cieszy, ale trzeba tutaj zaznaczyć, że podczas gdy Legia jako mistrz Polski reprezentuje najwyższą klasę naszego hokeja, Spartak bynajmniej nie jest czołowym zespołem hokejowym w Związku Radzieckim. Przeprowadzone tam ostatnio eliminacje wyłoniły 8 najlepszych zespołów, które weszły do pierwszej ligi. Wśród tych potentatów hokeja radzieckiego, nie znalazło się miejsce dla Spartaka. Nasi wczorajsi goście grają obecnie w grupie niższej, a więc jakby w II lidze. W tym gronie są oni, jak dotychczas, najlepsi, zajmują bowiem w tabeli pierwsze miejsce, co w ogólnej hierarchii hokeja radzieckiego daje im w najlepszym wypadku dopiero dziewiątą lokatę.

Tym niemniej Spartak ogólnie podobał się, zresztą jak i całe widowisko, gra bowiem przeprowadzana była w bardzo szybkim tempie, a co najważniejsze, mimo obustronnej zaciętości, walka toczyła się w granicach dozwolonych przepisami. O dobrej postawie zawodników i ich duchu sportowym świadczy najlepiej fakt, że podczas całego spotkania żaden z zawodników nie odsiadywał dwóch minut na ławce kar.

Mecz początkowo miał podobny przebieg, jak w Moskwie. W pierwszej tercji wynik brzmiał 2:1 dla Legii, dla której bramki zdobyli Jędrol w 5 min. i Jerzak z podania Palusa w 16 min. Strzelcem jedynej bramki dla Spartaka, która padła w 7 min., był Skibiński. W drugiej tercji uporczywe ataki gości przyniosły im bramkę zdobytą przez Krawczenkę i wynik meczu brzmiał 2:2. Na trzy minuty przed zakończeniem drugiej tercji Legia przeprowadziła jeden z najpiękniejszych ataków, zakończony celnym strzałem Gosztyły. W ostatniej tercji Polacy wykazując się dostateczną kondycją zdobyli na cztery minuty przed końcem spotkania jeszcze jedną bramkę przez Skotnickiego ustalając wynik na 4:2.

Trzeba przyznać, że goście mimo doznanej porażki okazali się równorzędnym przeciwnikiem, a niepowodzenie swoje mogą zawdzięczać w dużej mierze bramkarzowi Legii Kocząbowi, który w kilku niezwykle krytycznych momentach bronił brawurowo. Przy wszystkich walorach, jakich nie można odmówić hokeistom Spartaka, mają oni jednak i pewne braki, a do najpoważniejszych zaliczamy brak decyzji strzałowej. Chwilami odnosiło się wrażenie, że starają się oni wjechać z krążkiem do bramki. Napastników Legii, którzy mają podobne braki cenimy nieco wyżej. Grający w drużynie Legii Chodakowski w niemałym stopniu przyczynił się do jej wczorajszego sukcesu. Wczorajszy mecz Legii ze Spartakiem jest niezbitym dowodem tego, że hokej zdobył już sobie w Łodzi prawo obywatelstwa. Oby jednak zdobył sobie jak najszybciej widzów znających się na przepisach gry.

MELBOURNE. — Zakończony został mecz o Puchar Davisa Australia — USA. W ostatnim dniu Amerykanie potrafili odnieść dwa zwycięstwa, przegrywając jednak ostatecznie 2:3.

KATOWICE. — Rozegrany został w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy I-ligowym zespołem CSR Banik a Górnikiem (Katowice). Zwyciężyli Czesi 5:2.

OBERSDORF. — Rozegrano tu otwarty konkurs skoków narciarskich. Zwyciężył Regnagel. Skoczek radziecki Szakadze zajął III miejsce.

MONACHIUM. — Hokeiści NRF zrezygnowali z wyjazdu na mistrzostwa hokejowe świata w Oslo.

ZAKOPANE. — Dziś w Zakopanem odbędą się, przed wyjazdem naszych biegaczy za granicę, biegi eliminacyjne na 12 km mężczyzn i 8 km kobiet.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 29 GRUDNIA

11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 „Czego chętnie słuchamy". 13.00 „O kolorowych rzekach, dżunglach i bambusie" pog. prof. Z. Różyckiego. 13.15 Gra Polska Kapela. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronice". 14.30 „Piękne głosy". 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „O trzech muszkieterach". 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert krak. ork. PR. 17.00 (Ł) „Z wizytą u satyryka". 17.30 Aud. literacka. 18.00 Muzyka taneczna. 18.55 (Ł) Koncert życzeń w opr. S. Bukowskiego. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Gra sekstet PR. 21.00 Melodie taneczne w wyk. Zesp. Instr. p.d. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie" odc. 57 pow. rad. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Maurycy Ravel: „Godzina hiszpańska" — opera.

PONIEDZ. 30 GRUDNIA

15.10 Koncert Małej Orkiestry Dętej. 15.30 Dla dzieci starszych pogadanka. 15.50 Melodie taneczne. 16.05 Recital forte pianowy. 16.25 Gra zespół Jerzego Wasiaka. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (Ł) „Uwagi i wnioski" — art. Z. Mrożek i K. Zygmunda. 17.15 (Ł) Muzyka baletowa. 17.40 (Ł) Dla dzieci bajka Stanisława Jerzego Ostrowskiego pt. „Sześciu zuchów". 17.55 (Ł) Gra kwartet pk. W. Afelta. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Taniec i piosenka. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Staropolskie piosenki ludowe. 20.45 Audycja literacka. 21.15 Muzyka taneczna. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem" 22.30 Sylwetki współczesnych kompozytorów. 23.30 Muzyka „na dobranoc".

TELEWIZJA
Niedziela, 29 grudnia

19.00 Impreza quizowa pt. „Po śmiejmy się z siebie" (W).

Poniedziałek, 30 grudnia

18.30 Transmisja meczu hokejowego Banik (Chomoutov) CSR — Legia (W-wa) (W). 20.15 Dziennik telewizyjny (W). 20.45 „Kopelia" Leo Delibesa montaż baletowy w opracowaniu i z udziałem Leona Wójcikowskiego (W).

Mityng torowców z okazji 10-lecia Gwardii

W 1958 r. Gwardia obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia. W związku z jubileuszem przewidziane są różnego rodzaju imprezy sportowe. Nas najbardziej interesuje kolarstwo, a to z tego względu, że w Łodzi odbędzie się wielki mityng torowców państw demokracji ludowej. W Helenowie startować mają zawodnicy z ZSRR, CSR, Bułgarii, Rumunii, Węgier, NRD i oczywiście Polski. Każde z państw przyśle swoich trzech najwybitniejszych kolarzy. Wyścig szosowy rozegrany zostanie w Warszawie.

Kolarze Gwardii jubileusz swój obchodzić będą w drugiej połowie sezonu 1958 r.

Przygotowania do jubileuszu już rozpoczęto, a zapewne imprezy kolarskie tak w Warszawie jak i w Łodzi cieszyć się będą dużym powodzeniem.

* * *

Ulik i Pijanowski zmienili barwy klubowe. Obaj ci zawodnicy zasilili szeregi kolarzy Gwardii łódzkiej.

Oto strój na „po - nartach" nazwany „Kalou" — kreacja paryskiego Domu Mody Vincent Mehnert z jersey'u w kolorach jasnoniebieskim i czarnym

„Dzikie" łyżwiarstwo czeka

a ŁTŁ jakoś nie spieszno przyjść mu z pomocą

Cieszyliśmy się, że powstało w tym roku Łódzkie Towarzystwo Łyżwiarskie, że zaczęła działać organizacja sportowa mająca na celu opiekę nad łyżwiarzami, którzy dotychczas traktowani byli po macoszemu. Mieliśmy prawo oczekiwać, że ŁTŁ stanie na wysokości zadania i ujmując ster w swoje ręce zacznie oddziaływać w sposób decydujący na łódzkie łyżwiarstwo. Tymczasem stan faktyczny przedstawia się nieco inaczej.

ŁTŁ od chwili powstania zasypywało nas licznymi komunikatami o przeprowadzaniu treningów, snuło różnego rodzaju projekty zorganizowania szeregu imprez i... na tym właściwie koniec. Wiemy, że w zarządzie tej organizacji sportowej znajdują się ludzie mający wiele szczerych chęci do pracy, ale niestety, jak dotychczas, nie widać jej wyników.

I tak np. przed kilku dniami otwarto w Parku Poniatowskiego ślizgawkę na kortach tenisowych. Jest dobry lód, są szatnie, ale nie ma komu nadać kierunku sportowo - szkoleniowego. Tenisiści nie są powołani do nauczania jazdy na łyżwach. Od tego jest ŁTŁ. Można przecież na tym lodowisku organizować popisy jazdy na łyżwach, jakieś kursy lub innego rodzaju zawody. Słowem ŁTŁ powinno zastanowić się nad tym i zaopiekować wszystkimi bez wyjątku łyżwiarzami znajdującymi się na terenie Łodzi. Niebawem zostanie otwarta ślizgawka w Helenowie, a będzie ich w Łodzi więcej, bo duża stosunkowo ilość młodzieży chętnie jeździ na łyżwach. Trzeba więc tym przyszłym łyżwiarzom przyjść z pomocą i nadać im właściwy kierunek, bo bez tego nigdy nie potrafimy dorównać poziomem zawodnikom warszawskim czy śląskim.

Łódź dzięki posiadaniu sztucznego lodowiska powinna w niedalekiej przyszłości stać się jednym z poważniejszych ośrodków łyżwiarskich w kraju, ale żeby do tego doszło, nie wolno nam zapominać o ślizgawkach terenowych i o „dzikiej" młodzieży. Praca szkoleniowa powinna odbywać się właśnie w Parku Poniatowskiego, w Helenowie czy na innych ślizgawkach otwartych, a w hali na sztucznym lodowisku mogą trenować już ci, którzy dają gwarancję, że pod okiem wytrawnych instruktorów rozwiną swoje zdolności sportowe.

Niech więc ŁTŁ raczy przyjąć tych kilka gorzkich słów pod rozwagę i postara się nakreślić bardziej rzeczowy i konkretny plan swojej działalności.

(n)

Dzisiejsze imprezy sportowe

Hokej na lodzie. Mistrzostwa A klasy. W Pabianicach o godz. 11 Włókniarz (Pabianice) — Warta (Sieradz). W hali łódzkiej o godz. 13 ŁKS I b — Andrespol i o godz. 20.30 Boruta (Zgierz) — Start (Łódź).

Tenis stołowy. Mistrzostwa A klasy sala przy ul. Tylnej 6 godz. 9.30 DKS — Bawełna, Piotrkowska 48 godz. 10 Start — Pogoń (Kolumna), Nowotki 106 godz. 15 Zgrzebne — Pogoń (Kolumna).

Siatkówka. Klasa A drużyny męskie. Sala SKS Społem przy ul. Północnej 36 godz. 9.

W poszukiwaniu wag ciężkich

☆ Z Hanowerem o dwa tygodnie później
☆ Czekamy na kandydatów do II ligi
☆ Noworoczne życzenia dla pięściarzy

— Wysłaliśmy list do Hanoweru z propozycją przesunięcia terminu meczu Łódź — Hanower z 2 lutego na 16 lutego. Prośbę naszą umotywowaliśmy tym, że w dniu 2 lutego odbywać się będą u nas wybory do rad narodowych. Jesteśmy przekonani — mówi prezes ŁOZB p. M. Sikorski — że Niemcy zgodzą się na przyjazd do Łodzi o dwa tygodnie później.

— Czy może pan podać nam inne szczegóły pracy organizacyjnej ŁOZB?

— Z dużym zainteresowaniem oczekujemy wyłonienia kandydatów do spotkań o wejście do II ligi. Jak dotychczas najwięcej szans mają Stal (Kutno) i Bawełna. Ponadto wejdzie z okręgu kieleckiego Stalowa Wola. Losowanie drużyn nastąpi w drugiej dekadzie stycznia w Warszawie. Ogółem do walk zakwalifikuje się 17 drużyn.

— Jakim systemem przeprowadzane będą te spotkania?

— Otóż właśnie. Regulamin jest bardzo ciekawy. Obowiązuje zasada turnieju pucharowego, to znaczy, że drużyna przegrywająca od razu zostaje wyeliminowana. Spotkania rewanżowe nie są przewidziane.

— A w razie remisu?

— Wprowadziliśmy klauzulę, że jeżeli wynik będzie remisowy, to o dalszym zakwalifikowaniu się drużyny zadecyduje zwycięstwo w wadze ciężkiej, a jeśli i w tej wadze ogłoszony zostanie wynik remisowy, weźmiemy za punkt wyjścia wynik w wadze półciężkiej. Chodzi nam przede wszystkim o zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na wychowanie zawodników w wagach ciężkich, tę naszą piętę Achillesa. Jesteśmy przekonani, że innowacja ta wpłynie w sposób dodatni na obecną sytuację.

— Kiedy ostatecznie rozpoczną się boje o wejście do II ligi?

— Konkretnie 9 lutego. Po pierwszym rzucie będziemy lepiej zorientowani w sytuacji niż obecnie. Nikomu przecież nie można przed rozpoczęciem turnieju odmawiać praw do awansu.

— A kiedy dowiemy się, które zespoły z naszego terenu znajdą się w tej siedemnastce?

— Na początku 1958 r.

— Pozwoli więc pan, że złożymy pięściarzom życzenia noworoczne: więcej imprez i wyższego poziomu, a panu jak najwięcej zadowolenia w tej trudnej i odpowiedzialnej roli działacza sportowego.

Rozmawiał **Ja. Nie.**

Ciekawostki z całego świata

Czołowa pozycja w tabeli I ligi zajmowana przez prowincjonalny zespół Tatabanya, to największe bodajże wydarzenie w piłkarstwie Węgier. Oto co mówi na ten temat Gustaw Sebes.

— To wyjątkowe wydarzenie jest tematem wielu rozmów między piłkarzami, szeroko omawiane również przez dzienniki. Niektórzy są nawet zdania, że oznacza ono kres hegemonii trzech wielkich klubów Budapesztu: Ferencvaros, MTK i Ujpesti.

Dotychczas najsilniejszymi były zespoły Honvedu i MTK. Moim zdaniem Honved był najlepszą drużyną Europy, a może nawet świata. Szereg lat Honved reprezentował barwy narodowe i to było słuszne. Niestety, dzisiaj Węgrzy nie mają tak wybitnej ekipy. Vasas dopiero nabiera szlifu, ale daleko mu jeszcze do tej klasy, jaką reprezentowali piłkarze Honvedu.

Tatabanya jest małą miejscowością odległą od Budapesztu o 60 km, która dała już Węgrom kilku wybitnych piłkarzy. Przypomnę choćby Alfreda Schaffera, największego węgierskiego środkowego napastnika wszystkich czasów, którego nazywano nie koronowanym królem futbolu. W możliwości Tatabanya zaczęto wierzyć, gdy w tym zespole zaczął grać Grosics, nasz słynny na cały świat bramkarz. Początkowo Tatabanya nie myślała o tytule mistrza, lecz gdy mecze zaczęły jej „wychodzić" drużyna nabrała wiary we własne możliwości i teraz gra już znacznie lepiej. Pokonała Csepel 4:0, zwyciężyła MTK, a z Vasasem uzyskała remis. Leader tabeli doznał tylko porażek z Salgotarianem i Ujpesti Dozsa. Wraz z innymi specami zastanawiam się, jak długo Tatabanya utrzyma się na czele tabeli, przeważa bowiem nad MTK różnicą jednego tylko punktu.

Toni Seiler jest dobrej myśli, gdyż praca w kinematografii nie absorbuje go na tyle, żeby nie miał czasu na trening. Jest on bodajże w lepszej formie niż w latach 1955—56. Za swoich najgroźniejszych rywali uważa Riedera, Morterera i Schranca, zwłaszcza zaś tego ostatniego, gdyż w ub. roku poczynił znaczne postępy. Wyróżnia również Pravdę, który zdaniem Seilera jest jednym z najniebezpieczniejszych jego rywali. Seiler, Morterer i Rieder będą startowali na mistrzostwach świata w kombinacji. Toni Seiler jest spokojny o wyniki zjazdu i slalomu giganta, choć, jak słusznie twierdzi, w walce o złoty medal w tak poważnej konkurencji niespodzianki nie są wykluczone. Jak dotąd w Oslo, Are i Cortina narciarzom austriackim szczęście dopisywało.

Menagerowie boksu zawodowego projektują, żeby walka o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej między Pattersonem a Rademacherem odbyła się w Wembley. Rademacher raz już posłał Pattersona w II rundzie na deski, ale ten chętnie zmierzyłby się z nim ponownie. Warunkiem dojścia do skutku tej walki jest uprzednie zwycięstwo Rademachera nad Erskinem. W razie porażki Rademachera przeciwnikiem Pattersona będzie Erskin.

Ciężkiemu wypadkowi uległ podczas treningowych skoków znany olimpijczyk Antii Hyvaerinen (Finlandia). Upadł on na lewy bok, doznał poważnych obrażeń i będzie musiał leżeć w gipsie co najmniej 2—3 miesiące. Nie ma mowy, aby w tym roku Hyvaerinen mógł brać udział w zawodach, ba, nie wiadomo nawet, czy w ogóle będzie mu wolno jeszcze kiedyś skakać. Hyvaerinen był doskonałym wykonawcą nowego stylu fińskiego, który wprowadził po pewnej modyfikacji klasycznego stylu norweskiego.

Lista nagród konkursu rysunkowego „Dziennika Łódzkiego" i SKS „Społem"

Rysunkowy konkurs sportowy „Dziennika Łódzkiego" i SKS „Społem" obudził duże zainteresowanie. Otrzymujemy szereg zapytań telefonicznych i napływających odpowiedzi.

Rozwiązania konkursu nadsyłać trzeba do dnia 10 stycznia na adres redakcji „Dziennika Łódzkiego" ul. Piotrkowska 96, z zaznaczeniem na kopercie „konkurs sportowy".

Podajemy raz jeszcze wykaz nagród i ich ofiarodawców.

1) rower — PSS Wschód, 2) zegarek — PSS Północ, 3) radioodbiornik — PSS Zachód, 4) aparat fotograficzny — ZSS Transport, 5) lornetka — ZSS Hurtownia Społem, 6) piłka nożna — ZSS Remont. - Budowl., 7) piłka siatkowa — PSS Artykuły przemysłowe, 8) komplet kosmetyczny — Fabryka Kosm. „Ewa", 9) teczka — PSS Południe, 10) komplet do ping-ponga — PSS Bufety i Stołówki.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nacz. 325-64, Sekr. odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie zł 12,50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź-7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6- 100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

D-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.